

Józef Zajączkiewicz

Z DZIEJÓW STRAŻY POŻARNYCH SZCZYTNA I OKOLIC

Uchronić od zapomnienia...

Wiele straży pożarnych dawnego powiatu szczecińskiego obchodzi w ostatnich latach 50-lecie swego istnienia. Coraz mniej jest świadków trudnych powojennych lat, czasów powstawania i rozwoju Ochotniczych i Zawodowych Straży Pożarnych na naszych terenach. Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Szczycinie tym skromnym artykułem postanowiła uczcić pamięć i zasługi ludzi, którzy nie szczędzili trudu i narażali swoje zdrowie i życie, spiesząc z pomocą tym, którzy jej potrzebowali.

Wiele zdarzeń poszło już w zapomnienie, 50 lat to spory kawał czasu, nie wszystko udało nam się wiernie ustalić, z góry więc przepraszamy naszych Czytelników za nieścisłości czy też pominięcie ważnych zdarzeń. Opieraliśmy się bowiem na relacjach i wspomnieniach starszych wiekiem strażaków, a pamięć ludzka jest zawodna.

Pożary w dziejach Szczytina

W dziejach Szczytina „czerwony kur” wielokrotnie obracał miasto w perzynę. Pierwszy wielki pożar zniszczył miasteczko w maju 1638 roku. Spłonęły kościół, plebania i znaczna część zabudowy (1/3 budynków). Podobna tragedia wydarzyła się w 1653 roku. Tym razem ocalał kościół i kilka domów. Za przyczyną wiatru ogień został przeniesiony aż na drugą stronę miejskiego jeziora i w ten sposób przestała istnieć połowa domów dzielnicy Bartna Strona.

Ponownie duży pożar nie oszczędził miasta zimą 1656 roku. Prawdopodobnie spowodowany przez stacjonujących w miasteczku żołnierzy elenburskiego pułku dragonów. Prędzej można się było spodziewać hord tatarskich, tymczasem miasteczko spalili swoi...

Następna pożoga ogarnęła miasto w piątek 17 maja 1669 roku. Ogień pochłonął kościół, szkołę, szpital, 30 domów i kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych. W piątek 4 kwietnia 1698 roku miasto spłonęło całkowicie. Tragiczną serię wielkich pożarów Szczytina zamknął piątek 27 kwietnia 1714 roku. Spłonęło 21 domów, karczma, kościół, szkoła, kilkadziesiąt stodół, stajni i obór.

Przyczyn ówczesnych pożarów było wiele. Ciasna, drewniana zabudowa, kryte słomą dachy, lecz przede wszystkim ludzka nieostrożność i nieuwaga. To spalili miasteczko żołnierze, to znowu krawiec, szewc czy piekarz. Brak było również skutecznej obrony przed żywiołem. Pożar, który wybuchł w jednym miejscu, z łatwością ogarniał wnet całą zabudowę. Wprowadzono nawet obowiązek, pod rygorem wygnania z miasteczka, by wszyscy dorośli mieszkańcy wyposażeni w wiadro i łopatę biegli na miejsce pożaru i nieśli pomoc.

Przy takim jednak ubóstwie technicznych środków obrony przed żywiołem, zagłada osady była nieodwracalna – wszystko zależało jedynie od kierunku wiatru.

Aktywna obrona przed żywiołem była koniecznością. Na początku XIX wieku powstała w Szczytnie straż miejska. Jej członkowie z wysokiej wieży, wzniesionej prawdopodobnie w miejscu, gdzie dziś znajduje się Straż Pożarna, obserwowali w dzień i w nocy teren miasta i okolice. Na wieży wisiał dzwon, którego głos alarmował mieszkańców Szczytna. Ostatnia wzmianka o tej wieży pochodzi w kroniki z 1823 roku, dalszych jej losów nie znamy.

Groźne pożary do końca stulecia nie powtarzały się już, ale niebezpieczeństwo nadal istniało i konieczne były działania wyprzedzające. Do takich należy powołanie i powstanie w 1885 roku Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczytnie. W 16 lat później, 30 maja 1901 roku powstaje Zawodowa Straż Pożarna. Na jej wyposażeniu były konne wozy i ręczne pompy strażackie. Taka Straż Pożarna z prawdziwego zdarzenia docierała w ciągu kilku minut do każdego pożaru w mieście. W tym też czasie wzniesiono istniejące do dziś budynki straży. Stworzono dobre warunki do funkcjonowania oddziału z dyżurującymi ochotnikami i płatnymi stangretami. Budowano wodociągi i specjalne dojazdy do jezior w celu czerpania wody do gaszenia pożarów. Takimi przedsięwzięciami poprawiano bezpieczeństwo przeciwpożarowe w mieście.

Niestety, w sierpniu 1914 roku Szczytno ogarnęły działania wojenne. Podczas walk 27 sierpnia 1914 roku Rosjanie podpalali dom za domem. Zniszczeń dopełniło 5 baterii dział, które ostrzeliwały miasto cały dzień od strony Olsztyna. Zniszczeniu lub spaleniu uległo 160 domów mieszkalnych i 321 budynków gospodarczych. Po I wojnie światowej Straż Pożarna otrzymała siedzibę w odbudowanych budynkach i już w pierwszej połowie lat dwudziestych posiadała nowoczesny, zmotoryzowany tabor i sprzęt gaśniczy.

II wojna światowa także odcisnęła swoje piętno na Szczytnie. W końcu stycznia 1945 roku niewiele domów ocalało w śródmieściu. Nikt nie gasił pożarów wzniesionych przez żadnych zemsty krasnoarmiejców. Zniszczone zostały też drogi i urządzenia infrastruktury miejskiej. Budynki Straży Pożarnej w Szczytnie wprawdzie ocalały od pożogi wojennej, ale zupełnie puste. Sprzęt pożarniczy doszczętnie rozszabrowano lub całkowicie zniszczono. Zdewastowane budynki przekazali Rosjanie w 1946 roku władzom polskim i od tego roku zaczyna się kolejny etap historyczny odradzania Straży Pożarnej w Szczytnie.

Trudne powojenne lata

Lata powojenne to okres wielkich migracji na ziemiach polskich. Ludność polską z dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej: Ukrainy, Białorusi i Litwy zmuszano w ramach tak zwanej repatriacji do opuszczenia swoich stron, gdzie ich przodkowie żyli nieraz od setek lat. Miliony ludzi musiało opuścić swoje mienie i przesiedlić się na ziemie Górnego i Dolnego Śląska, Pomorza czy dawnych Prus Wschodnich. Oprócz przesiedleńców z Kresów napływali na te wyludnione tereny przybysze z południa, szczególnie ze zniszczonych działaniami wojennymi nadnarwiańskich powiatów. Na miejscu pozostała także nieliczna ludność autochtoniczna. Nietrudno było wprawdzie dogadać się między sobą przybyszom i miejscowym, z których wielu mówiło gwarą mazurską, ale zwyczaje, obyczaje, religia, a przede wszystkim wzajemna, pozostała z czasów wojny nienawiść i uprzedzenia narodowościowe utrudniały porozumienie się.

Życie stwarza czasami trudno wyobrażalne sytuacje. Na tych terenach tak się stało. Pożary zdarzały się wiele razy, z różnych powodów. Często dla zatarcia śladów grabieży czy działania band przestępczych, a także z powodu złego stanu technicznego budynków (urządzenia ogrzewcze, przewody kominowe).

Gdzie mieszka i żyje człowiek, jest ogień, gdzie jest ogień, tam i o pożar nietrudno. Gaszenie pożarów zmusiło do wspólnego działania, nie sposób było bowiem stać obojętnie, gdy za płotem paliła się stodoła sąsiada, a za chwilę mogła zapalić się własna. Ogień wymuszał współdziałanie choćby we własnym interesie, współpraca budowała porozumienie. Stały, nie wszędzie zniszczone podczas wojny, remizy strażackie, ponieważ się różny sprzęt gaśniczy.

Powoli zacieraly się animozje i niechęć między ludnością napływową a miejscowymi. Ochotniczy ruch strażacki wniósł wielki wkład w normalizację życia społeczności wiejskiej. Na ziemiach szczycieńskiego powiatu był pierwszą dobrowolną organizacją, łączącą ludzi jednością humanitarnych idei i celów działania.

Miały Ochotnicze Straże Pożarne w tych pierwszych trudnych i niespokojnych latach, także i obronne znaczenie. Bandy często uzbrojonych szabrowników i tzw. przedsiębiorców budowlanych chętnie nawiedzały wyludnione rejony kraju. Łatwo tu było w zapadłych wsiach o łup, a cwani „przedsiębiorcy” potrafili w ciągu jednego dnia rozebrać duży murowany dom i wywieźć w głąb kraju materiały budowlane. Zorganizowani w OSP mieszkańcy wsi potrafili temu skutecznie, nieraz z bronią w rękę, zapobiec.

Nawiązywano kontakty z OSP po tamtej stronie dawnej granicy, odnawiano stare znajomości, a trzeba tu wspomnieć, że przed wojną istniała już przygraniczna pomoc sąsiedzka w walce z ogniem. Strażacy z OSP Dąbrowy dwukrotnie gasili pożar w Rozogach, a niemiecka Feuerwehr z Wielbarka walczyła z ogniem w Chorzelach. Należy też wspomnieć, że założona w 1925 roku OSP w Dąbrowach istniała także podczas niemieckiej okupacji i pierwsza wznowiła swoją powojenną działalność.

W wielu większych miejscowościach Warmii i Mazur istniały przed wojną Ochotnicze Straże Pożarne. W Wielbarku, Pasymiu, Dźwierzutach, Jedwabnie, Świątynie i Spychowie powstały jeszcze przy końcu ubiegłego wieku. Niewiele zostało z dorobku tych straży pożarnych po II wojnie światowej – trochę porzuconego sprzętu, zdewastowane remizy i świetlice. To już jednak było coś.

Pierwszym zadaniem powstających organizacji stał się remont ocalałych budynków i naprawa sprzętu gaśniczego. Wspólnymi siłami, czasem z pomocą materiałową urzędów gminnych, zaczęto najpilniejsze prace, naturalnie bez żadnego wynagrodzenia, społecznie. Z czasem, w miarę napływu ludności, świetlice w remizach strażackich stały się ośrodkami życia kulturalnego wsi. W remizach odbywały się zabawy taneczne i przyjęcia weselne. Tu amatorskie zespoły teatralne wystawiały sztuki teatralne, tu organizowano zebrania wiejskie czy wreszcie gromadzono się przy pierwszym we wsi telewizorze. OSP brały udział w życiu religijnym wsi. Pomimo szykan ze strony władz strażacy czynnie uczestniczyli w uroczystościach kościelnych (Boże Ciało, Wielkanoc, Boże Narodzenie, ceremonie pogrzebowe, odpusty).

Pierwsze OSP na terenie powiatu szczycieńskiego powstały latem 1945 roku. W tych miejscowościach, gdzie osiedliło się więcej ludzi – w Rańsku, Świątynie, Lipowcu, Rozogach i Nowych Kiejkutach, pierwsze „drużyny rycerzy św. Floriana” sposobiły się do walki z ogniem. Wszędzie tam, gdzie znalazło się kilku chcących coś bezinteresownie zrobić dla innych ludzi, powstawały OSP. Czas już był ku temu najwyższy, bo

napływ osiedleńców oraz wyjątkowo suche i upalne wiosny 1946–1947 roku potęgowały zagrożenie ogniowe.

W Szczytnie budynek straży, przekazany w 1946 roku władzom polskim przez radziecką komendanturę, był w opłakanym stanie. Na podwórku stała stara, muzealna ręczna pompa, w kątach poniewierały się sprzęty i węże gaśnicze. Część gmachu zajął Zakład Oczyszczania Miasta na stajnie dla koni, część Ochotnicza Straż Pożarna, której pierwszym naczelnikiem został druż August Kramer, pracownik Starostwa Powiatowego.

OSP w Szczytnie powstała, garnęli się do niej ludzie chętni do ciężkiej, niebezpiecznej służby, lecz gasić pożarów nie było czym. Umundurowania nie było wcale albo zniszczone i różnorodne. Strażacy pędzili do pożarów „po cywilnemu” i co gorsze – często bez hełmów. Starą, ręczną pompę strażacką wyremontowano, ściągano zewsząd jakikolwiek sprzęt gaśniczy, nawet znalezione na pobojuwiskach ciężkie radzieckie hełmy wojskowe. System alarmowy daleki był od doskonałości. Ktoś mieszkający w pobliżu straży miał telefon i klucz do straży – odbierając wiadomość o pożarze biegł do straży, otwierał drzwi i włączał syrenę alarmową. W pośpiechu zbiegali się strażacy. Konie zaprzęgowe na polecenie starosty wolno było brać ze stajni Zakładu Oczyszczania Miasta.

Wiele pracy należało włożyć, by stworzyć z ochotników karne, zdyscyplinowane, sprawne i skuteczne w walce z żywiołem ognia zespoły. Pierwszym powiatowym instruktorem pożarnictwa w latach 1946–1950 był druż Kazimierz Królak. Po utworzeniu w 1950 roku Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Szczytnie został – już w stopniu oficerskim – jej komendantem do 1955 roku.

Dzięki zaangażowaniu się w ramach „pomocy dla Mazur” straży pożarnych województw: gdańskiego, warszawskiego, białostockiego i katowickiego, przeszkolono w latach 1946–1947 kilkuset strażaków z naszego województwa. W 1947 roku powstał przy Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Olsztynie Ośrodek Szkoleniowy, kształcący podoficerów pożarnictwa.

Bez żadnego wynagrodzenia czas swój i zapal poświęcali ludzie, dla których walka z żywiołem ognia leżała na sercu. Byli wśród nich często już starsi, przedwojenni, otrząskani w walce z ogniem strażacy, ale większość stanowili młodzi, pełni dobrych chęci. Pierwszym prezesem Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w latach 1946–1947 został w styczniu 1946 roku druż Romuald Domański, inspektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Szczytnie. Dzięki jego staraniom, a także druha Stanisława Tworkowskiego, otrzymała OSP w końcu 1946 roku stary, pochodzący z demobilu samochód ciężarowy marki Ford, bez skrzyni ładunkowej. Dzięki „złotym rączkom” i pomysłowości członków OSP wymontowano ze zniszczonej niemieckiej ciężarówki marki Opel-Blitz skrzynię ładunkową, montując ją na podwoziu Forda. Był to pierwszy zmotywowany nabytek, który umożliwiał jazdę do pożaru wraz ze sprzętem na skrzyni. W 1948 roku w Zakładach Metalowych w Mielcu dobudowano kabinę dla strażaków z syreną alarmową. To był już wóz bojowy z prawdziwego zdarzenia. Wysłuzona pompa ręczna na podwoziu wozu konnego poszła w ką, potem przekazano ją skansenowi w Olsztynku, gdzie stoi do dziś jako eksponat. Równie potrzebna była ponemiecka motopompa strażacka („dekawka”), którą własnym pomysłem wyremontowano. Dorobiono brakujące części i bardzo szybko zdała egzamin w akcjach gaśniczych. Dzięki samochodowi, OSP w Szczytnie znacznie rozszerzyła swoją działalność. Można było przyjechać z pomocą nawet odległym od miasta miejscowościom. Gdy po raz pierwszy wóz strażacki poprzedzony odgłosem syreny pędził do pożaru – całe miasto o tym mówiło. OSP w Szczytnie stała się bohaterką dnia.

Miał ten samochód wiele wad konstrukcyjnych. W drodze do pożaru PGR-u w gminie Dźwierzuty, przeciążony tył na jednym z licznych zakrętów wepchnął wóz do rowu. Nic się nikomu tym razem nie stało, gorzej było, gdy jadący do Dźwierzut do pożaru samochód stanął w połowie drogi, gdyż zabrakło benzyny. Nie wiadomo było, co stało się przyczyną zdarzenia – zepsuty wskaźnik benzyny, niedbalstwo kierowcy czy po prostu brak pieniędzy na zakup paliwa. Były to czasy, gdy winny musiał być znaleziony. Urząd Bezpieczeństwa w Szczytnie przeprowadził śledztwo, uznano zdarzenie za sabotaż gospodarczy i kierowca poszedł na pół roku do więzienia...

Do mankamentów tego pojazdu należy zaliczyć i to, że był zbyt mały dla potrzeb straży. Gdy syrena alarmowa wzywała na akcję, zjawiało się natychmiast wielu strażaków. Nie mieścili się w kabinie, więc jechali brawurowo na stopniach i na dachu wozu. Było to przyczyną nieszczęśliwego wypadku, gdy pędzący do pożaru lasu pod Spychowem wóz przewrócił się na ostrym zakręcie. Dwóch strażaków zostało rannych. Dowódca sekcji druh Bolesław Larka stracił w wypadku nogę, a druh Wojciech Noskiewicz doznał złamania nogi.

Podstawowym sprzętem gaśniczym w okresie powojennym były sikawki ręczne i kołowe oraz transportowane na wozach konnych. Do rzadkości należały motopompy zagraniczne. Stopniowo wzrastała liczba węży tłoczonych i armatury wodnej. Zaczęły się pojawiać drabiny pożarnicze pojedyncze i składane typu „szczerbowski” – szczególnie przydatne do gaszenia pożarów dachów. Wraz z upływem lat, generalnie stan wyposażenia OSP w umundurowanie bojowe, uzbrojenie osobiste, hełmy oraz obuwie uległo poprawie. Wzrastała liczba strażaków noszących podczas uroczystości umundurowanie wyjściowe.

W 1947 roku naczelnikiem Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczytnie został druh Edward Sarnicki, młody, pełen zapału człowiek, który pełnił swoją funkcję do 1951 roku. Służył w pożarnictwie aż do przejścia na emeryturę (1978 r.), stając się przez to żywą kroniką dziejów szczycieńskiej Straży Pożarnej w okresie powojennym. Wydarzeniem stało się, gdy na święto 1 Maja 1948 roku pod jego dowództwem pododdziały wystąpiły w defiladzie przed trybuną honorową umundurowane, w zwartym szyku strażackim, wraz z wozem bojowym OSP ze Szczytna.

Rozwój techniki powoduje wyparcie wyeksploatowanego sprzętu ręcznego na rzecz motopomp zagranicznych i ostatecznie wyczekiwanych krajowych. Licznie występują motopompy DKW i 400-setki. Wozy konne zastępują przyczepy ciągnikowe, a te – samochody. W latach 50. zaczęto produkować samochody pożarnicze Star-20 typu GM-8, następnie GBM (gaśniczy, beczka, motopompa).

Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczytnie przybywało sprzętu i ochotników. Na terenie powiatu powstawały w miasteczkach i wsiach nowe jednostki. W powojennych, trudnych latach Ochotnicze Straże Pożarne były nie tylko dobrowolną, ochotniczą organizacją, której zadaniem była obrona życia i mienia mieszkańców, ale także ośrodkiem integracji, krzewienia słowa i kultury polskiej. Remiza OSP była miejscem, gdzie nowi osadnicy przybyli z całej Polski, a nawet z zagranicy spotykali się i poznawali z Mazurami, dawnymi mieszkańcami tej ziemi. Było to szczególnie ważne tu na Warmii i Mazurach, gdzie chęć wspólnego działania, wspólnej obrony przed zagrożeniem zbliżała obcych sobie pochodzeniem, mową i obyczajem ludzi.

W remizach OSP urządzano zabawy taneczne, wystawiano sztuki teatralne i „żywe obrazy”. Podczas tych imprez remizy zawsze były pełne ludzi. Ochotnicze Straże Pożarne miały z tej działalności pieniądze na swoje najpilniejsze potrzeby.

OSP w Szczytnie miała swój własny zespół artystyczny, kierowany przez Kazimierza Drożyńskiego. Zespół ten wystawiał sztuki teatralne w Szczytnie, a także gościnnie w remizach OSP na terenie powiatu. Największym powodzeniem cieszyła się komedia pt. *Jeden z nas musi się ożenić*. Traf chciał, że grający rolę konkurującego o rękę panny strażak – mechanik Jerzy Ciszkowski ożenił się z panną Haliną Mączyńską, o której rękę zabiegał gorliwie na deskach sceny. Wybór okazał się widocznie dobry, skoro małżeństwo przetrwało w zgodzie do dziś.

Dochody z działalności zespołu teatralnego zasilają pustą na ogół kasę straży w Szczytnie. Za pieniądze te kupowano sprzęt pożarniczy, mundury, opał, a nawet paliwo do samochodu. Pomoc finansowa władz państwowych na działalność OSP była w tym czasie znikoma, działała zasada – radź sobie sam.

Tak więc radzono sobie w Szczytnie, na terenie powiatu i w województwie olsztyńskim. Zbierano i pieczołowicie remontowano wszystko, co nadawało się do walki z ogniem. Dzięki pomocy władz zyskiwano stare, zużyte samochody ciężarowe z demobilu. W OSP własnym sumptem i zaradnością przerabiano je na wozy strażackie, które pozwalały sprawniej dotrzeć do pożaru. W 1950 roku straże pożarne województwa dysponowały już 24 wozami bojowymi, 119 motopompami i 57 tysiącami metrów węży gaśniczych. Zbudowano lub odremontowano 155 remiz strażackich. Było to jednak ciągle za mało w stosunku do potrzeb. Ludności na terenie województwa przybywało, wzrastało więc zagrożenie pożarowe. Niebezpieczną plagą były niewypały, porzucona amunicja, które nie dość, że stały się przyczyną wielu nieszczęść, ale także podczas akcji gaśniczej utrudniały lub wręcz uniemożliwiały walkę z ogniem.

Wkrótce okazało się, że Ochotnicza Straż Pożarna z trudem sobie radzi z narastającą liczbą pożarów. Zachodziła konieczność zorganizowania zawodowej straży pożarnej. Na bazie OSP powstało w 1949 roku Powiatowe Pogotowie Pożarnicze, którego dowódcą został Edward Sarnicki. Pełnił on także funkcję naczelnika OSP.

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z 24 października 1949 roku został rozwiązany Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polski. Ochotniczą Straż Pożarną podporządkowano komendantom Zawodowych Straży Pożarnych. W niedługim czasie okazało się, że decyzja ta wpłynęła destabilizująco na działalność straży.

Do 1950 roku ochroną przeciwpożarową kierowały następujące ośrodki dyspozycyjne:

- Główny Inspektorat Pożarnictwa Ministerstwa Publicznego,
- Główny Inspektorat Ochrony Przeciwpowodzi Ministerstwa Przemysłu i Handlu,
- Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polski.

Powiatowe Pogotowie Pożarnicze w Szczytnie na początku liczyło 9 strażaków, którzy pełnili swoją służbę w systemie całodobowym: 12 godzin pracy, 24 godziny wolne. Usprawniło to wyjazd do ognia, ponieważ kierowca wozu i obsługa motopompy byli na miejscu. OSP w Szczytnie istniała w dalszym ciągu, wykorzystywana jako rezerwa Powiatowego Pogotowia Pożarniczego. Jej prezesem był wówczas właściciel prywatnego zakładu masarskiego, druh Marian Lubowiecki. Prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP był honorowo dyrektor Fabryki Mebli w Szczytnie, druh Wiesław Porzeczkowski.

Teren powiatu zaludnił się, a więc i pracy dla straży nie brakowało. W czerwcu 1948 roku płonęły Dźwierzuty, z dymem poszło kilka zabudowań. 15 maja 1949 roku w niedzielę, gdy dorośli byli w kościele, dzieci dla zabawy podпалиły stertę słomy w Farynach. Ogień przerzucił się na zabudowania wiejskie, silny wiatr komplikował akcję gaśniczą.

Utrudniały także pracę strażaków wybuchy ukrytej pod strzechami amunicji i granatów ręcznych, które rolnicy w Farynach chowali – starym zwyczajem – „na wszelki wypadek”. Oprócz OSP ze Szczytna pożar gasiło kilkanaście Straży Pożarnych z terenu powiatu, a nawet z Myszyńca i Olsztyna. Sytuację opanowano dopiero wtedy, gdy z pomocą wojska rozebrano błyskawicznie drewniany dom, przerywając łańcuchowe rozprzestrzenianie się ognia. Spłonęło w ciągu tego dnia 38 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Tylko dzięki nadludzkemu wysiłkowi strażaków udało się uratować wieś od zagłady.

W czerwcu 1950 roku wybuchł wielki pożar lasu w Nadleśnictwie Kadzidło. Płonął las i torfowiska, dym utrudniał akcję gaśniczą do tego stopnia, że poszczególne straże traciły kontakt między sobą. Ściągnięto jednostki Straży Pożarnych z kilku województw, udział w gaszeniu brało ponad 1000 osób. Ogień rozprzestrzeniał się tak szybko, że omal nie doszło do tragedii – okrażona morzem płomieni, oślepiąca dymem jednostka szczycieńskiej Straży Pożarnej z najwyższym trudem wyrwała się z ogniowej pułapki. Całą noc gaszono pożar we wsi Rusek (gm. Dźwierzuty) z 4 na 5 października 1950 roku. Pół wsi poszło z dymem.

4 lutego 1950 roku Sejm uchwalił ustawę o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji. Weszły do użytku takie pojęcia jak: straż zawodowa, straż ochotnicza, straż przymusowa. Ustawą powołano centralny organ ochrony przeciwpożarowej państwa – Komendę Główną Straży Pożarnych. Utworzono Komendy Straży Pożarnych przy Prezydiach Rad Narodowych. Niestety, ustawa nie precyzowała powiązań organizacyjnych pomiędzy komendą a jednostkami OSP. Pomimo tego komendy powiatowe realizowały niezmiennie cały szereg działań na rzecz OSP, przede wszystkim szkolenie, pomoc w zakresie sprzętowym i technicznym.

Także w Szczytnie na bazie istniejącego już Powiatowego Pogotowia Pożarniczego i OSP zorganizowano Powiatową Komendę Straży Pożarnych, której komendantem został porucznik pożarnictwa Kazimierz Królak. Podporządkowanie OSP administracji państwowej nie było zbyt korzystnym pomysłem. W nie zakłócając dotychczas pracę OSP zaczęła się mieszać polityka. Przystąpiono do zakładania podstawowych organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nowa ustawa pozwalała Komendzie Powiatowej ingerować w sprawy OSP. Wielu zasłużonych, oddanych sprawie, dzielnych naczelników OSP odeszło lub usunięto ich za to, że byli dobrymi gospodarzami, ale nie przystającymi do nowych czasów. Nastąpił regres w działalności OSP, ustał dopływ ochotników, doświadczeni ludzie opuszczali szeregi.

Dzięki staraniom delegatów Krajowego Zjazdu Ochotniczych Straży Pożarnych z 28 grudnia 1956 roku został przywrócony związek, któremu minister spraw wewnętrznych na mocy rozporządzenia nadał status stowarzyszenia wyższej użyteczności. Z czasem Ochotnicze Straże Pożarne zdołały odzyskać swoją dawną autonomię i prestiż na wsi.

Tak więc w 1957 roku, po październikowej „odwilży”, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych wznowił swoją działalność. Prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego OSP został Eugeniusz Cieślak. Zarządowi podlegały organizacyjnie wszystkie OSP, działające na terenie powiatu. Komenda Powiatowa OSP zajęła się szkoleniem, profilaktyką, doposażaniem w sprzęt i sprawami administracyjnymi. A dokładniej do zadań Komendy należało m.in.: organizowanie szkolenia dla członków i funkcyjnych OSP; organizowanie ćwiczeń; delegowanie członków OSP na kursy przygotowawcze w ośrodkach szkolenia; branie udziału w zebraniach; kontrolowanie stanu bezpieczeństwa pożarowego instytucji i zakładów pracy, a także indywidualnych gospodarstw rolnych; organizowanie propagandy przeciwpożarowej;

współpraca z gromadami i gminami; szkolenie zespołów kontrolnych, powołanych przez gromady i gminy do kontroli indywidualnych gospodarstw rolnych.

W tym czasie kierowcy OSP pobierali wynagrodzenie w Komendach Powiatowych na podstawie umów o pracę. Komendy były utrzymywane z budżetu powiatowego. Środki przeznaczone na utrzymanie straży czy wynagrodzenie strażaków zawodowych zależały od pewnej przypadkowości albo inaczej układów, jakie łączyły komendanta powiatowego Straży Pożarnych z przewodniczącym powiatowej rady. Były też gratyfikacje pieniężne z funduszu prewencyjnego dla wyróżniających się strażaków zawodowych i członków OSP. Ten fundusz Komendy Powiatowe otrzymywały z Powiatowego Inspektoratu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

Ówczesne prawo z kolei dla członków OSP przewidywało przyznawanie tzw. ulg w podatku czy świadczeniach na rzecz funduszu gromadzkiego, np. za: prowadzenie kontroli stanu bezpieczeństwa pożarowego w ramach zespołów kontrolnych; udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych; czynny udział w kursach, szkoleniach i ćwiczeniach (na wezwanie Powiatowej Komendy Straży Pożarnych); dostarczanie transportu dla potrzeb OSP (dotyczyło osób wyznaczonych, tzw. podwojów).

Pracownicy Komendy przeprowadzali szkolenia zespołów kontrolnych, nadzorowali ich pracę w terenie oraz sprawdzali prawidłowość uzupełniania dokumentacji. Niezależnie od akcyjnego charakteru wspólnej działalności kontrolnej jednostki OSP prowadziły kontrole indywidualnych gospodarstw rolnych w ramach stałego nadzoru prewencyjnego. Członkowie OSP mieli przydzielone gospodarstwa do kontroli, a rezultaty odnotowywano w dokumentacji. Przy usterkach podawano terminy ich usunięcia, potwierdzone podpisem właściciela lub użytkownika obiektu. Tego rodzaju zorganizowane działania powodowały wśród społeczeństwa rozmaite reakcje. Wieść o kontroli miejscowości zazwyczaj szybko się roznosiła. Bywało, że wieść nagle wyludniała się – w gospodarstwie nie było z kim rozmawiać. Odczytywano za to na furtkach tabliczki: „Uwaga zły pies” – jako ostrzegawcze, aż do groźnych: „Uwaga bardzo nerwowy pies!” Czasami za zamkniętymi oknami poruszały się firanki...

Różnie można oceniać te akcje kontrolne. Wiele razy zwracano sprawdzanym uwagę na nieprawidłowości w zakresie ochrony przeciwpożarowej, bardziej krnąbrnych karano mandatami, a nade wszystko dużo pisano, aby było co podsumować na spotkaniu z władzami. Kosztów takich przedsięwzięć, często zakrojonych na dużą skalę, nie brano pod uwagę.

Przy końcu dziesięciolecia intensywnie elektryfikowano wieś. W remizach instalowano syreny elektryczne. Te przyrzędy, przerywające nagle ciszę, będą zawsze oznajmiały zagrożenie, ale i szansę na szybką pomoc i ratunek. Rozwój przemysłowy kraju, wzrost liczby ludności, a co za tym idzie powiększenie zagrożenia pożarowego wymuszał sprawniejsze działania, a te z kolei – stałe modernizowanie środków łączności. Istniała już wprawdzie całodobowa łączność telefoniczna, ale w 1962 roku na użytek Straży Pożarnej weszły radiotelefony. Ten nowoczesny środek łączności pozwalał na szybkie wezwanie dodatkowych sił w razie większego zagrożenia. Okazał się on szczególnie przydatny na terenach wiejskich i leśnych, gdzie inne środki łączności nie istniały. W powiecie szczecińskim, w którym ponad 40% powierzchni stanowią lasy, nowy środek łączności miał kapitalne znaczenie.

Na przełomie lat 50. i 60. powstawały liczne Zakładowe Ochotnicze Straże Pożarne. Zagrożeniom można skutecznie przeciwdziałać reagując lokalnymi, przeszkolonymi,

wyposażonymi w podstawowy sprzęt gaśniczy, oddziałami zakładowymi. Są zawsze na miejscu w odróżnieniu do stacjonujących wiele kilometrów dalej ochotników czy zawodowców. W tym kierunku podejmowały działania Komenda Powiatowa Straży Pożarnej wraz z dyrekcją Powiatowego Inspektoratu Państwowych Gospodarstw Rolnych. Dyrektorów i kierowników tych zakładów agitowano do tworzenia ZOSP. Osiągnięto szybko pomyślne rezultaty. Komenda rozpoczęła systematyczne szkolenia, które zazwyczaj odbywały się przy okazji kontroli prewencyjnych. Jednostki te z powodu wyposażenia w odzież ochronną, kombinezony, watówki (waciaki) i gumiaki początkowo były w korzystniejszej sytuacji.

Lata 1959–1978 to okres rozkwitu Straży Pożarnych. Obok męskich drużyn OSP zaczęły powstawać młodzieżowe i żeńskie drużyny, które gorliwością w szkoleniu i w akcji starały się dorównać drużynom męskim. Komendantem Powiatowej Straży Pożarnej w Szczytnie został 16 grudnia 1959 roku Edward Sarnicki, doświadczony strażak. Honorową funkcję prezesa Powiatowego Zarządu OSP pełnił w latach 1961–1969 Kazimierz Wróblewski, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Szczytnie, co podnosiło prestiż OSP i profitowało dbałością o zaopatrzenie w sprzęt gaśniczy. Następcą, na tej honorowej liście – w latach 1969–1975, był inżynier Ludwik Narewski, zastępca naczelnika powiatu Szczytno. Kładł on duży nacisk na rozwój żeńskich i młodzieżowych drużyn pożarniczych. Potrafił dzięki swoim umiejętnościom stworzyć dobrą współpracę w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Nigdy nie było kontrowersji między szczycieńską zawodową a ochotniczymi strażami w terenie.

Jak było to na czasie, świadczy rejestr pożarów z tego okresu – kilkaset akcji gaśniczych na terenach wsi i w lasach. Nie oszczędzał „czerwony kur” i miast: 48 godzin gasiło kilkanaście sekcji straży pożar, który wybuchł w „Lenpolu” w Szczytnie wieczorem 19 lipca 1969 roku. Oprócz Straży Pożarnych ze Szczytna i okolicy walkę z ogniem wsparli zawodowe straże pożarne z Nidzicy i Olsztyna. Spłonęły stodoły z włóknom i słomą lnianą oraz dwa silosy z paździerzami. Płomienie strzelały kilkadziesiąt metrów w niebo. Tylko energiczna i odważna akcja strażaków uratowała fabrykę przed całkowitym zniszczeniem. Łuna pożaru widoczna była z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Nie mniej groźny pożar wybuchł 21 lutego 1971 roku w szczycieńskiej Fabryce Mebli. Płonęła główna hala produkcyjna. O uratowaniu hali nie było mowy, najważniejszą sprawą była lokalizacja ognia. Sąsiednie obiekty fabryki pełne były łatwopalnych materiałów, a zwłaszcza chemikaliów. Gdyby ogień do nich dotarł – miałyby to nieobliczalne następstwa. I tym razem dzięki odwadze i umiejętnościom strażaków, udało się zapobiec najgorszemu.

Dużym wydarzeniem w Szczytnie były zawody ubranych w mundury strażackie kobiet w maju 1975 roku podczas przekazania sztandarów dla OSP Dąbrowy i Dźwierzuty. Występowały 4 kompanie: jedna żeńska i trzy męskie, jednolicie umundurowane.

To tylko kilka zdarzeń z życia Straży Pożarnej w Szczytnie, oprócz nich setki interwencji w mieście, powiecie, województwie, a także w sąsiednich województwach.

Powiat szczycieński wzbogacił się w latach siedemdziesiątych o wiele nowych, wzniesionych przy częściowej tylko pomocy władz, budynków OSP. Pobudowano okazałe, wygodne remizy ze świetlicami w OSP: Dąbrowy, Długi Borek, Nowe Kiejkuty, Wielbark, Jedwabno, Grom, Gisiel, Trelkowo, Linowo, Płozy, Szymany, Gawrzyjałka i Zabiele. Za państwowe pieniądze kupowano z reguły tylko materiały budowlane. Transport, budowa i ukończenie obiektu były dziełem strażaków.

Zawody były pokazem, ale i sprawdzianem wyszkolenia i sprawności bojowej. Urządzano je dla Zawodowych Straży Pożarnych w Olsztynie i w Ostródzie co 2–3 lata, dla OSP w gminach co rok. Rywalizacja była ostra, zawzięcie walczono o dobre lokaty. Być strażakiem w owych czasach było sprawą honoru, męstwa i odwagi. O udanych akcjach gaśniczych długo mówiono w okolicy, ich uczestnicy byli bohaterami dnia. Oprócz drużyn męskich, także żeńskie i młodzieżowe drużyny pożarnicze w wielu wypadkach dzielnie sobie poczynały. Były miejscowości, gdzie w OSP były całe, wielopokoleniowe rodziny. W OSP w Miętlich ojciec był prezesem, żona dowódcą drużyny żeńskiej, córka i dwóch synów w drużynach młodzieżowych. W rodzinie Kowalskich – ojciec był naczelnikiem, żona i dwie córki w drużynie żeńskiej; podobnie w rodzinie Kujtkowskich – mąż, żona i dwóch synów w straży. W Rańsku, w rodzinie Poźdźiałów, ojciec był prezesem, syn naczelnikiem, pięciu synów i cztery wnuczki w OSP. Podobnie było w Świętajnie, Kiejkutach, Wielbarku, Dąbrowach, Wesołowie, w Romanach i wielu innych wsiach. Ochotnicza Straż Pożarna była nie tylko organizacją obrony przed ogniem, ale też wychowawcą młodych pokoleń.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fatalna reforma administracyjna. Od 1 czerwca 1975 roku wprowadzono dwustopniowy podział administracyjny. Pozostawiono stopień wojewódzki i gminny, który istniał od 1 stycznia 1972 roku, ale zlikwidowano powiaty. W miejsce dotychczasowych 17 województw dokonano rozdrobnienia i utworzono 49, tym samym powodując zmiany ich granic. Powierzchnia województwa została zredukowana o ok. 42%, tj. do 12 300 km². Z chronionego przez naszą straż obszaru wyłączona została gmina Rozogi. Większość mieszkańców, a tym samym strażacy, od początku nie mogli się pogodzić z nową sytuacją przyłączenia do województwa ostrołęckiego. Względy kulturowe, mentalność ludzi skłaniały do związków z tym terenem i sztucznie ustalone granice tego nie zmieniły.

Likwidacja powiatu spowodowała rozwiązanie Komendy Powiatowej oraz instytucji społecznej, tj. Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Ustawa z 12 czerwca 1975 roku o ochronie przeciwpożarowej stała się nowym aktem prawnym, regulującym funkcjonowanie jednostek ochrony przeciwpożarowej. Zastąpiła ustawę z 13 kwietnia 1960 roku po piętnastu latach jej obowiązywania.

Wydarzeniem dla zawodowej kadry pożarniczej było wydanie dekretu o służbie pożarniczej. W myśl tego aktu dotychczasowi członkowie Korpusu Technicznego Pożarnictwa stali się funkcjonariuszami pożarnictwa. Dekret ustalał zarówno zasady mianowania, jak i zwalniania ze stanowiska oraz prawa i obowiązki funkcjonariuszy. W Szczytnie powstała Komenda Rejonowa Straży Pożarnej, obejmująca swoim działaniem obszar 6 gmin i miasto Szczytno. W gminach powołano zarządy gminne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i jeden Zarząd Miejsko-Gminny w Szczytnie do działań w tym obrębie. Reforma administracyjna nie wpłynęła na stan liczbowy OSP. Komenda Rejonowa Straży Pożarnych sprawowała w dalszym ciągu nadzór i konserwację nad sprzętem znajdującym się w wyposażeniu OSP. Pracownik KRSP rozliczał zużycie paliwa, eksploatację sprzętu, udzielał instruktażu. Działalnością OSP kierowali prezesi zarządów gminnych OSP na swoim terenie.

Komendantem Rejonowym Straży Pożarnych, a jednocześnie komendantem Zawodowej Straży Pożarnej (taką nazwę przyjęła nowa jednostka) w Szczytnie był w latach 1978–1984 kapitan pożarnictwa Adam Osiński, który poza oczywistymi obowiązkami utrzymywał dawną więź z OSP rozumiejąc, że ochotnicy są ścisłą rezerwą straży zawodowej. Organizował szkolenia, zabiegał o sprzęt. Zawodowa Straż Pożarna w Szczytnie była już silną jednostką gaśniczą, w której służyło 28–30 osób, wyposażoną w liczny, choć trochę

przestarzały sprzęt, 5 wozów bojowych straży, 2 zapasowe pompy wodne i inny specjalistyczny sprzęt gaśniczy oraz dobrze wyszkolona załoga były siłą, która mogła się skutecznie zmierzyć z ogniem. Jednym z takich działań na dużą skalę było gaszenie pożaru młyna w Pasymiu 14 maja 1981 roku. Dzięki sprawnej akcji Zawodowej Straży Pożarnej ze Szczytna pod dowództwem komendanta Adama Osińskiego, groźna sytuacja została opanowana, pożar ugaszono ratując przed zniszczeniem mienie wielkiej wartości. Wojewoda olsztyński specjalnym pismem podziękował i przyznał nagrody pieniężne komendantowi i biorącym udział w akcji strażakom.

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi – taką oficjalną nazwę nosiły przez pierwsze lata po wojnie Zakłady Przetwórstwa Lnu w Szczytnie. Władze polskie odziedziczyły ją w stanie kompletnej dewastacji. W 1945 roku ruszyła odbudowa zakładu nazwanego popularnie „Roszarnią”, a w kwietniu 1946 roku zakład dał pierwszą produkcję. Do Zakładów Przędzalniczych w Żyrardowie, konwojowane przez pracowników, odjechały pierwsze wagony z włóknem. Roszarnia była zakładem o bardzo wysokim stopniu zagrożenia pożarowego; zorganizowanie sprawnej Straży Pożarnej stało się z czasem bezwzględną koniecznością. W 1950 roku z inicjatywy pracownika zakładu, druha Józefa Kusztala (od 1943 roku działacza Ochotniczych Straży Pożarnych), powstała w „Roszarni” OSP, a wkrótce potem Zawodowa Straż Pożarna. Jej komendantem został porucznik pożarnictwa Jan Świdorski.

Zakład rozbudowywano i zaczęto produkować nowe wyroby. W 1962 roku uruchomiono nowoczesną wytwórnię płyt paździerzowych; pracowało w nim wówczas około 800 osób. W tym czasie przyjął nową nazwę: Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenpol”. W Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej pracowało ponad 20 osób w systemie 12 x 24 godziny. Oprócz zawodowej istniała tu także Ochotnicza Straż Pożarna, której zadaniem była pomoc ZZSP w razie większego zagrożenia.

Początkowo wyposażenie straży było mizerne. Podstawowy sprzęt gaśniczy stanowiły drabiny, bosaki, toporki itp. oraz trzy motopompy strażackie. Te na miejsce zdarzenia dowożono wózkami akumulatorowymi. Dopiero w 1971 roku zakupiono strażacki wóz bojowy Star-25, a w dwa lata później drugi.

W ramach źle rozumianej oszczędności w 1967 roku rozwiązano Zakładową Zawodową Straż Pożarną. Jak pozorna była to oszczędność, przekonano się w niecałe dwa lata później. 19 lipca 1969 roku wybuchł w PZPL „Lenpol” groźny pożar. Tylko dzięki wielkiemu poświęceniu i wysiłkowi strażaków, zadysponowaniu posiłków z całego powiatu, a nawet z Olsztyna i Nidzicy, udało się pożar opanować. Straty były wielkie, spłonęły dwie szopy z włóknem, kilkadziesiąt ton paździerzy, częściowo wytwórnia płyt paździerzowych, uszkodzeniu uległy silosy. Straty wielokrotnie przekroczyły oszczędności, jakie zyskał „Lenpol” na likwidacji Straży Pożarnej. Wkrótce po pożarze reaktywowano Zakładową Zawodową Straż Pożarną.

Bogaty w wydarzenia był rok 1972. Załoga „Lenpolu”, największego wówczas zakładu pracy w Szczytnie, ufundowała dla zakładowej OSP sztandar, który w maju 1973 roku uroczystie przekazał na Placu Juranda naczelnik powiatu Antoni Stabrowski. Nie mniej ważnym w tym czasie wydarzeniem było powstanie z inicjatywy dh Józefa Kusztala, prezesa Zarządu Zakładowej OSP i komendanta ZZSP Stanisława Koniecpolskiego – orkiestry strażackiej. Orkiestra ta uświetniała przez długie lata swoimi występami święta państwowe, zawody strażackie i pogrzeby, brała udział w konkursach orkiestr strażackich na terenie województwa olsztyńskiego, m.in. w Elku w 1974 roku.

W 1975 roku OSP i ZZSP przy PZPL „Lenpol” miały swoje wielkie dni, zdobywając II miejsce na Wojewódzkich Zawodach Zawodowych Straży Pożarnych w Ilawie.

W 1983 roku OSP przy PZPL „Lenpol” organizuje żeńską drużynę strażacką, która już w rok później zdobywa II miejsce na Wojewódzkich Zawodach Pożarniczych w Ostródzie. Straże Pożarne przy PZPL „Lenpol” brały także udział w gaszeniu wielkich pożarów na terenie miasta i powiatu. Z większych wymienić należy pożar w Fabryce Mebli w Szczytnie w 1971 roku i pożar młyna w Pasymiu w 1981 roku.

Zakładowe OSP istniały także w innych firmach, takich jak Fabryka Mebli, Tartak czy poza miastem w „Kalafonii” w Spychowie, a w okresie najwyższego rozwoju w blisko 20 zakładach rolnych. W większości takie jednostki posiadały na wyposażeniu motopompy M 8/8 (jedną lub dwie, tzw. emki – „M 1”, „M 2”).

Kadra kierownicza Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Szczytnie (1988 rok)

Od 1 sierpnia 1988 roku do pracy w Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych na stanowisko komendanta przychodzi mjr poż. inż. Józef Zajączkiewicz. Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie ukończył w 1976 roku. Jako podporucznik pożarnictwa podjął pracę w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Ochrony Przeciwożarowej w Józefowie koło Otwocka. W 1982 roku przeniósł się do pracy w Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych w Kędzierzynie-Koźlu w woj. opolskim, na stanowisko zastępcy komendanta rejonowego. Szczytno otworzyło szansę na awans jako komendanta i tak się stało zgodnie z wolą ówczesnego komendanta wojewódzkiego w Olsztynie, płk. poż. Stanisława Mikulaka.

W tym samym czasie w sukurs przybywają mł. chor. poż. Jacek Matejko i mł. chor. poż. Janusz Zyra, obaj po ukończeniu Szkoły Chorażych Pożarnictwa w Poznaniu. Pierwszy zostaje dowódcą plutonu i wspólnie ze starszym inspektorem ds. operacyjnych chor. poż. Tadeuszem Drozdem kierują działalnością Zawodowej Straży Pożarnej, drugi obejmuje stanowisko starszego inspektora ds. technicznych. Prewencją kieruje starszy inspektor chor. poż. Krzysztof Bogusz, kwatermistrzem jest starszy inspektor chor. poż. Jerzy Popkowski, księgową kpr. poż. Helena Bałdyga, a sprawy organizacyjne prowadzi plut. poż. Anna Kaszubska. St. ogn. Henryk Przygodda odpowiada za sprawne funkcjonowanie sprzętu silnikowego – ma nadzór nad kierowcami. Magazynierem jest st. ogn. poż. Franciszek Szutkiewicz. Dowódcami zmian są: I – ogn. poż. Bogusław Dubielecki, II – st. ogn. poż. Krzysztof Mierzejewski, III – st. ogn. poż. Mieczysław Jachimowski. Komendant dysponuje załogą składającą się z 41 osób i sprzętem specjalistycznym, które mogą sprostać wyzwaniom, jakie niesie ze sobą zagrożenie pożarowe terenu.

Zachodzące zmiany społeczne końca lat osiemdziesiątych sugerowały istnienie innych rozwiązań w zakresie funkcjonowania straży. Także komendant (1990 r.) wypowiadał się w opracowaniach analitycznych na temat nowych rozwiązań strukturalnych. Z wielu koncepcji powstających w środowisku zawodowym zaczęła wyłaniać się nowa ustawa strażacka.

Kadra kierownicza Komendy Straży Pożarnych w Szczytnie w latach 1950-1988

ppor. poż. Kazimierz Królak	1950–1955,
ppor. poż. Marian Bulski	1955–1957,
ppor. poż. Stanisław Mikulak	1957 (p.o. komendanta),
ppor. poż. Jan Świdorski	1958–1958 (p.o. komendanta),

ppor. poż. Benedykt Remlinger	1958 (p.o. komendanta),
ppor. poż. Edward Sarnicki	1959–1978,
kpt. poż. Adam Osiński	1978–1984,
mł. chor. poż. Tadeusz Drozd	1984 (p.o. komendanta),
ppor. poż. inż. Marek Lipka	1984–1988
ppor. poż. mgr inż. Witold Zborowski	1988–1988 (p.o. komendanta)
mjr poż. inż. Józef Zajączkiewicz	1988–do dzisiaj.

Straż pożarna w III Rzeczypospolitej

Od 1 stycznia 1990 roku, w wyniku wielkich przemian społecznych, Polska Rzeczpospolita Ludowa stała się ponownie Rzeczpospolitą Polską. Zmiany ustrojowe objęły także Ochotnicze Straże Pożarne przez wprowadzenie: „Ustawy o samorządzie terytorialnym” i „Ustawy o podziale zadań i kompetencji”. Na urzędy gminne spadł obowiązek utrzymania straży ochotniczych, m.in. zapewnienie bazy lokalowej, środków transportu, sprzętu silnikowego, alarmowania, środków łączności oraz wyposażenia do prawidłowego funkcjonowania jednostek.

W 1991 roku rozpoczynają się spodziewane duże zmiany organizacyjne w środowisku strażackim. Wchodzi w życie ustawy: z 24 sierpnia 1991 roku o Państwowej Straży Pożarnej (Dz.U. nr 88, poz. 400) i z 24 sierpnia 1991 roku o ochronie przeciwpożarowej (Dz.U. nr 81, poz. 351). Dotychczasowe jednostki organizacyjne ochrony przeciwpożarowej zostają rozwiązane, a w ich miejsce utworzono Państwową Straż Pożarną. Ustawa zobowiązała Komendanta Głównego Straży Pożarnej do utworzenia w ciągu trzech lat Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Otóż obecnie Straż Pożarna ustawowo nie tylko gasi pożary i broni ludzkiego życia, ale ma też obowiązek dbania o ochronę środowiska naturalnego. Nowoczesna technika stwarza tyle zagrożeń, że dzisiejsi strażacy muszą być fachowcami wysokiej klasy i radzić sobie nie tylko z ogniem, ale również w wyciekiem benzyny czy też substancji chemicznych z rozbitej cysterny, powodzią, zawaleniem się domu, wybuchem gazu czy też z oswobodzeniem pasażerów, uwięzionych w rozbitym samochodzie.

Z dniem 1 lipca 1992 roku powołano Komendę Rejonową Państwowej Straży Pożarnej w Szczytnie, ponadto w siedzibie Komendy – Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą PSP i drugą w Nidzicy (po rozwiązaniu Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Nidzicy). Działaniem obejmuje obszar 10 gmin: Szczytno, Jedwabno, Wielbark, Dźwierzuty, Paśm, Świętajno, miasto i gmina Nidzica, Kozłowo, Janowiec Kościelny, Janowo. Chroni obszar 2127 km² (1169 km² – Szczytno i 958 km² – Nidzica), na którym mieszka 100,5 tysiąca mieszkańców (63,5 tys. – Szczytno i 37 tys. – Nidzica). Zatrudnia 82 strażaków.

Komendant kieruje jednostką przy pomocy zastępcy, a komórkami organizacyjnymi są: samodzielna sekcja planowania operacyjnego wraz z rejonowym stanowiskiem kierowania; samodzielne stanowisko ds. kontrolno-rozpoznawczych; samodzielne stanowisko ds. organizacyjnych; samodzielne stanowisko ds. kadr i szkolenia.

Komendantem wojewódzkim PSP został powołany st. kpt. poż. inż. Grzegorz Kniefel. Komendantem rejonowym PSP w Szczytnie został mł. bryg. poż. inż. Józef Zajączkiewicz. Dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Szczytnie został asp. poż. Jacek Matejko,

a w Nidzicy – bryg. poż. mgr inż. Waldemar Ulatowski (dotychczasowy komendant rejonowy SP).

Po trzyletnim okresie funkcjonowania Państwowej Straży Pożarnej Komendant Główny PSP wykonał nałożone zadania i z 1 stycznia 1995 roku powołał do życia Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. W celu utworzenia KSR-G, Komenda Rejonowa PSP sugerowała jednostki do układu, a następnie uczestniczyła w podpisywaniu porozumień pomiędzy Komendantem Rejonowym PSP, urzędami gmin i OSP. Ten proces przebiegał u nas następująco: rok 1994: styczeń–czerwiec – nowe wytyczne, analizowanie możliwości włączenia do KSR-G poszczególnych jednostek; lipiec – rozmowy z zarządami OSP, samorządami o wyrażenie zgody włączenia podległych jednostek OSP do KSR-G; grudzień – zawarcie porozumień z wójtami w sprawie włączenia jednostek OSP do KSR-G; 19 maja 1995 roku – decyzja Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej o włączeniu jednostek OSP do KSR-G.

W ten sposób do KSR-G włączone zostały jednostki OSP: Pasyń, Dźwierzuty, Świętajno, Lipowiec, Wielbark, Jedwabno.

Alarmowy System Powiadamiania DSP jest przeznaczony do zdalnego i selektywnego włączania syren alarmowych, zainstalowanych w remizach strażackich. System ten może być zastosowany przy konieczności selektywnego wywołania radiostacji. Sygnał załączania syreny strażackiej w OSP jest nadawany z Rejonowego Stanowiska Kierowania, gdzie dyspozytor decyduje, którą OSP należy zaalarmować. W tym celu używa radiostacji bazowej, połączonej ze stacją selektywnego wywołania, które realizują załączenie syreny alarmowej. W ten sposób „zbiórka” drużyn OSP jest znacznie sprawniejsza, z możliwością nawiązania „fonicznej” łączności z oficerem RSK.

Przyjęta strategia przyniosła wymierne efekty w 1996 roku. Na mapie rejonu zaistniał i w rzeczywistości funkcjonował system DSP w następujących jednostkach OSP: Pasyń, Dźwierzuty, Świętajno, Spychowo, Lipowiec, Szyman, Wielbark, Wesołowo, Jedwabno, Kot.

Od 1992 roku w województwie olsztyńskim wykreowano zwyczaj sporządzania kronik Komend Rejonowych PSP (rocznych). Sposób ich redagowania pozostawiono w gestii twórców. Powstaje dużo ciekawych opracowań. Przecież życie zawodowe niesie ze sobą wiele atrakcji, ale i codzienności. Wszystko to na pewno warto zatrzymać w obiektywie aparatu fotograficznego, opisać i zachować w pamięci. Dlatego jest tam miejsce na uroczystości, obchody, spotkania, zawody sportowe, współzawodnictwo, przedsięwzięcia – racjonalizacje, remonty budynków, twórczość.

Ważniejsze wydarzenia z działalności Ochotniczych Straży Pożarnych w Szczycieńskim

Duża jest skala zróżnicowania wyposażenia Ochotniczych Straży Pożarnych w terenie, które podlegają gminom. Urzędy gminne nie mają po prostu pieniędzy na zakup drogiego, specjalistycznego sprzętu.

Od 1992 roku wprowadzono, zgodnie z ustawą z 1991 roku, nową organizację Straży Pożarnych. Nie odpowiada ona oczekiwaniom strażaków na miarę wykonywanych zadań. Konieczność utrzymania OSP z gminnej kasy szybko okazała się zadaniem

przekraczającym możliwości finansowe gmin. Powstaje problem naboru młodzieży do OSP. Nawet w społeczności wiejskiej zanika powoli międzyludzka solidarność wspólnej obrony przed wspólnym wrogiem. Ochotnicze Straże Pożarne przetrwały wiele trudnych czasów i politycznych zawirowań. Musimy mieć nadzieję, że obecne skomercjalizowane czasy nie zniszczą ich dorobku.

Z posiadanych, niestety niekompletnych materiałów historycznych postaramy się odtworzyć ważne wydarzenia z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie szczecińskim. Świadomi ich niedoskonałości, chcieliśmy jednakże od czegoś zacząć. Także zasugerować osobom, które identyfikują się ze strażactwem, aby sięgnęły do pamięci, a jeszcze lepiej do dokumentów i odezwały się: wiem..., mam zdjęcie..., protokoły..., notatki... Być może jest to propozycja złożona zbyt późno, lecz w wielu wypadkach może okazać się trafną, tym bardziej że dla kontynuacji tradycji zawodowych stanowi, dla nas żyjących, obowiązek wyjątkowej rangi.

Poszczególne jednostki są awizowane oddzielnie. W ten sposób zapraszamy do współredagowania materiałów, interesujących przede wszystkim ogół strażaków, naszych następców, ale i tych, którzy zechcą zostać strażakami...

OSP ŚWIĘTAJNO

- 1946 – powstanie jednostki.
- 1946 –47 – remont remizy.
- 1948 – uczestnictwo w pochodzie pierwszomajowym w Szczycinie.
- 1949 – udział w gaszeniu pożaru wsi Faryny.
- 1950 – udział w gaszeniu pożaru lasu w Nadleśnictwie Kadzidło;
– jednostka otrzymała motopompę strażacką.
- 1951 – jednostka otrzymała wóz bojowy marki „Magirus”.
- 1953 – jednostka otrzymała samochód „Star” ze zbiornikiem na wodę.
- 1964 – I miejsce i zdobycie pucharu przechodniego na zawodach powiatowych w sporcie pożarniczym;
– powstanie orkiestry dętej pod kierownictwem Witolda Rosnowskiego.
- 1964 – orkiestra zdobyła II miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Kętrzynie.
- 1966 – jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez społeczność Spychowa.
- 1969 – udział w akcji gaśniczej PZPL „Lenpol” w Szczycinie;
– powstanie żeńskiej i młodzieżowej drużyny strażackiej.
- 1971 – udział w akcji gaśniczej Fabryki Mebli w Szczycinie.
- 1975 – I miejsce w konkursie „Gazety Olsztyńskiej”.
- 1988 – otwarcie nowej remizy w Świątynie w budynku Urzędu Gminy.
- 1995 – udział pięciu członków drużyny młodzieżowej w młodzieżowym obozie strażackim w Bad Kreuznach (Niemcy).
- 1996 – jubileusz 50-lecia.

OSP SPYCHOWO

- 1947 – powstanie jednostki;
– remont remizy.
- 1949 – udział w gaszeniu pożaru wsi Faryny;
– jednostka otrzymała sprzęt gaśniczy – pompę strażacką ręczną.
- 1960 – jednostka otrzymała samochód „Lublin”, motopompę i sprzęt strażacki.
- 1973 – udział w gaszeniu pożaru tartaku w Spychowie.
- 1987 – remont i rozbudowa remizy OSP.
- 1988 – jednostka otrzymała wóz bojowy „Star-200” GBM.
- 1992 – jednostka otrzymuje sztandar ufundowany przez społeczność Spychowa.
- 1997 – jubileusz 50-lecia.

OSP JEDWABNO

- 1946 – 4 maja, powstanie jednostki. Założycielami byli: Bolesław Matuszewski – naczelnik OSP, Piotr Zalewski, Zygmunt Pieńkos.
- 1947 – odbudowa remizy
- 1948 – zakupiono samochód „Mercedes-Benz”.
- 1948
–49 – jednostka otrzymała umundurowanie.
- 1955 – udział w gaszeniu dużego pożaru lasu w Dłużku;
– jednostka otrzymała samochód bojowy „Star 25”.
- 1958 – udział w przeglądzie OSP woj. warszawskiego.
- 1969 – udział w gaszeniu pożaru PZPL „Lenpol” w Szczytnie.
- 1973 – II miejsce w konkursie „Gazety Olsztyńskiej”.
- 1974 – jednostka otrzymała samochód bojowy „Star 244”.
- 1981 – jednostka organizowała i brała udział w zawodach rejonowych.
- 1983 – jednostka otrzymała samochód „ŻUK” GLM.
- 1988 – jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez społeczność Jedwabna.
- 1995 – jednostka otrzymała samochód „Star 660”.
- 1996 – jubileusz 50-lecia.

Wspomnienia Konstantego Dudzińskiego – naczelnika OSP Jedwabno (1947–1974)

W jakich okolicznościach zakładano Ochotniczą Straż Pożarną w Jedwabnie?

Organizatorem pierwszej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedwabnie był E. Sarnicki z powiatu Szczytno. Bolesław Matuszewski był pierwszym Naczelnikiem OSP. Ja na początku 1947 roku przejąłem w swoje ręce OSP, bo wiedziałem, że Bolesław Matuszewski źle prowadzi jednostkę. Ochotnicy nie znali zadań ani komend – wówczas w straży wszystko było robione na tempo – rotami. Należało do tego wrócić.

W Urzędzie Gminy zacząłem pracować w 1947 roku. Od tego czasu najbardziej interesuję się jednostkami gminy. Było to moje zadanie od młodszych lat, wynikające też z nakazu pracy. Mając czas i chęci, i pracę związaną z pożarnictwem, musiałem dbać o wszystko. Po drugie chciałem nieść pomoc ludziom poszkodowanym przez pożary. Chciałem być pierwszy przy pożarze.

W pracy pomagał mi wójt Szczepan Kulimowski (1948–1950), który był związany z pożarnictwem. Zarząd zmieniał się co 4–5 lat. Ja jako „żelazny” naczelnik, potem komendant zostawałem z roku na rok. Nie miałem żadnych kłopotów ani przeszkód w prowadzeniu jednostek. Raczej wszyscy byli przychylni. Decydujący głos w przydziale sprzętu miałem ja, jednak staraliśmy się rozstrzygnąć, która jednostka jest najbardziej potrzebująca.

Rada Gminy była aż po Butryny, Natać. Teren był bardzo rozległy, drogi brukowane. Ale wracając do początków. Remiza była zniszczona przez działania wojenne, a po ich ustaniu, zajęta przez rolnika, który trzymał w niej zboże. Zmuszono go do wyniesienia się gdzieś indziej i strażacy przystąpili do naprawy obiektu we własnym zakresie. Następnie na naprawę remizy mieszkańcy przekazywali niewielkie pieniądze.

Już w trakcie remontu organizowaliśmy zabawy, aby za zarobione pieniądze kupować materiały, sprzęt i ubrania. Na początku mieliśmy pompę (na saniach) i trochę węży, które były zbierane po domach. Potem była pompa na wozie konnym, którego koła były drewniane z metalowymi obręczami.

Na jakim terenie i czy działała tylko jedna OSP?

Jednostka nasza miała do obrony wszystkie wsie na terenie gminy. Już istniała jednostka OSP w Kocie, założona przez Nidzicę. Kot i Jedwabno do 1955 roku należały do powiatu Nidzica. Zadania wykonywaliśmy pod nadzorem Komendy Powiatowej w Nidzicy, gdzie była straż zawodowa. W 1947 roku jednostka liczyła 22 strażaków i z roku na rok więcej do niej wstępowało. Należeli tylko mężczyźni dorośli, o młodzieży nie było w ogóle mowy. W 1949 roku nasza jednostka zakupiła samochód pożarniczy Mercedes-Benz. Za moją namową i dzięki Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Nidzicy powstała w 1947 roku OSP w Burdagu.

W 1956 roku ochotnicy otrzymali sprzęt – motopompę, węże parciane, ciężkie, grube o średnicy 75 i 52. Było ich po pięć sztuk. Na miejscowość wystarczająco. Prądownice poniemieckie. Mundury zostały zakupione przez samą jednostkę i gminę. Pieniądze pochodziły z funduszu rozwoju rolnictwa. Przed rokiem 1980 jednostka otrzymała samochód Żuk, który eksploatuje do dzisiaj. W Nowym Dworze jednostka powstała w 1948 roku. Samochód mogła otrzymać w latach 1960–1965. Motopompy zakupione były w latach 1956–1960 przez komendę w Nidzicy – sprzęt polski.

W swej działalności wyróżniał się druż Bielski. Obecnie działalność jednostki nadzoruje druż Stanisław Lemański, który wstąpił w szeregi w 1968 roku. Od 1977 roku jest w Zarządzie jako prezes, a od 1990 roku naczelnikiem. Jest członkiem Zarządu Gminnego ZOSP. Wyróżniony złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Jakie działania realizowała OSP?

Prewencja – zabezpieczenie przeciwpożarowe, żeby ludzie szanowali i przestrzegali przepisy związane z ochroną przeciwpożarową. Były przeprowadzane kontrole dobrowolne przez strażaków w celu wskazania nieprawidłowości w gospodarstwach. Początkowo nie było wydanych przepisów, ale ja je znałem i przekazałem ludziom, jak ma być prawidłowo na strychu i podwórku. Już jako 18-latek interesowałem się strażą, czytałem przepisy i należałem do straży w Strzegowie pow. Mława.

Jak wyglądał ubiór i usprzętowanie jednostek OSP?

Nie było mundurów. Każdy strażak wyglądał inaczej: ubiór własny cywilny, pas, hełm niemiecki. W 1950 roku za zarobione pieniądze kupiliśmy pierwsze ubrania ochronne za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego OSP i Komendy Powiatowej w Nidzicy. Samochód strażacki jednostka kupiła za własne pieniądze. Podczas pierwszego wyjazdu do pożaru w Szczytnie pojazd popsuł się. Nie był to nowy samochód pożarniczy, lecz niemiecki, używany, dostosowany do przewozu ludzi i sprzętu. Motopompa z przydziału wojskowego była zamocowana na przyczepie i doczepiana do pojazdu. Często się psuła. W 1950 roku otrzymaliśmy lepszą motopompę. Po kilku latach samochód sprzedaliśmy.

W nagrodę za akcję gaśniczą w „Lenpolu” otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej w Olsztynie używanego Stara-25 z pełnym wyposażeniem. Po 1955 roku otrzymywaliśmy coraz więcej sprzętu z Komendy Powiatowej w Szczytnie. Dlatego że od 1955 roku gmina Jedwabno należała do powiatu Szczytno. Jednostki w Kocie, Burdagu i Nowym Dworze doposażono w sprzęt z jednostki gminnej w Jedwabnie i Komendy Powiatowej w Szczytnie. To lata 1956–1958. Siedziby jednostek w Nowym Dworze i Burdagu do dzisiaj nie zmieniły się, nadal w tych samych miejscach. Około 1980 roku otrzymały one samochody Żuk GLM-8/8 z kompletnym wyposażeniem. OSP Kot otrzymała samochód Żuk około 1987 roku, zakupiony przez Nadleśnictwo Jedwabno. Przedtem jednostki dysponowały motopompami z węzami.

Pamiętam, że w Szuci zaraz po wojnie też zawiązała się OSP. Pomimo braku wyposażenia ludzie gameli się do straży. Nie zrezygnowano tu, aż do lat dziewięćdziesiątych, kiedy na dobre jako komendant gminny utworzyłem straż, do której przeznaczyłem motopompę z osprzętem. Natomiast w Waplewie i w Rekownicy straż ochotnicza zawiązała się w latach 1946–1948. Jednostki te funkcjonowały do lat dziewięćdziesiątych i zostały rozwiązane przez Urząd Gminy z uwagi na fakt, że nikt nie dbał o sprzęt i obiekty. W OSP Rekownica aktywnie działał druh Chmielewski, który od samego początku jednostki do czasu jej rozwiązania pełnił funkcję naczelnika OSP. Pomocni mu byli druh Stanisław Iwanowicz i Rychłowski.

A groźniejsze pożary, w których jednostka z Jedwabna brała udział?

Na terenie gminy, jak pamiętam, to był pożar lasów, gdzie spaliło się 150 hektarów na obszarze Jedwabno – Dłużek. Do 1955 roku większy pożar – to cztery gospodarstwa w Waplewie, gdzie gasiliśmy od wieczora do rana. Około 1960 r. także duży pożar w Chorzelach. Jednostka jechała swoim samochodem z obsadą. Więcej takich pożarów nie pamiętam, były mniejsze, pojedyncze gospodarstwa rolne, domki letniskowe.

Jak Pan ocenia dzisiaj wysokość budżetu przydzielonego przez Radę Gminy na potrzeby OSP – myślę o całej gminie.

Na 5 jednostek 20 000 zł. Na jednostkę powinno być 10 000 zł. Potrzebny jest nowoczesny sprzęt. Jednak jest tak, jak jest, to nie wystarcza na nasze potrzeby. Nadleśnictwo przyznało nam 4000 zł. Chcemy uzupełnić ubrania ochronne i wyjściowe, aby jednostka poprawnie wyglądała: mundury, koszule, krawaty. Chyba sami za własne pieniądze będziemy musieli dokupić. Sprzęt jest w złym stanie. Takimi samochodami jechać do pożaru to strach. W chwili obecnej mamy jednego Stara i jednego Żuka. Są to stare samochody. Jedziemy wolniej, aby dojechać. Tak być nie powinno. Co zrobić, jak tu występuje bariera finansowa?

(Jedwabno 29 IX 1997 roku – notatki z rozmowy sporządził st. asp. Krzysztof Bogusz, opracował na tej podstawie bryg. inż. Józef Zajączkiewicz)

OSP GAWRZYJAŁKI

- 1958 – powstanie jednostki.
- 1960 – ukończenie budowy remizy;
 - udział w gaszeniu pożaru we wsi Gawrzyjałki;
 - udział w zawodach gminnych OSP w Świątynie.
- 1970 – zdobycie II miejsca w zawodach gminnych OSP w Lipowcu.
- 1972 – powstanie drużyny młodzieżowej;
 - zdobycie I miejsca w zawodach gminnych OSP w Szczytnie.
- 1973 – powstanie drużyny żeńskiej.
- 1979 – zdobycie I miejsca w zawodach miejsko-gminnych OSP w Szczytnie;
 - (14 XII) udział w gaszeniu pożaru w Lipowcu. Drużna Regina Kosakowska wyniosła z płonącego domu siedmioro dzieci.
- 1980 – otrzymanie nagrody za prace społeczne i aktywną działalność, (samochód Żuk GLM).
- 1982 – zdobycie I miejsca i pucharu przechodniego we współzawodnictwie pomiędzy OSP na terenie miasta i gminy Szczytno;
 - udział w zawodach rejonowych w Jedwabnie;
 - udział w akcji gaszenia pożaru łąk w Klonie.
- 1983 – jubileusz 25-lecia, druh Kazimierz Lenkiewicz, naczelnik OSP od 1969 zostaje udekorowany Odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, 21 strażaków – medalami i odznakami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, „Wzorowy Strażak”;
 - udział w gaszeniu pożaru lasu w Leśnictwie Szklanie.
- 1992 – zarejestrowanie jednostki w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie (członkowie czynni – 44, wspierający – 1, honorowi – 9, drużyna młodzieżowa – 10).

OSP LIPOWIEC

- 1946 – 16 IV, powstanie jednostki. Założycielami byli: Bonifacy Gutowski – naczelnik OSP, Stanisław Urbański, Aleksander Dudek, Tadeusz Ślaski, Władysław Domian, Stanisław Tchórzewski.
- 1954 – jednostka otrzymała motopompę.
- 1966 – jednostka otrzymała samochód ciężarowy Lublin.
- 1978 – remont remizy;
 - jednostka otrzymała samochód Star-25 z wyposażeniem.
- 1979 – powstanie żeńskiej drużyny młodzieżowej.
- 1980 – udział w Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych OSP w Olsztynie.
- 1988 –
 - 89 – budowa nowej remizy.
- 1989 – jednostka otrzymała samochód Star-200 GBM .
- 1995 – włączenie do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.
- 1997 – obchody 50-lecia działalności. W uroczystościach poświęcenia sztandaru

udział wzięli: wojewoda olsztyński Janusz Lorenz, metropolita warmiński ks. arcybiskup Edmund Piszcz i prezes ZOSP RP druh Waldemar Pawlak. OSP zostaje wyróżniona srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

OSP PŁOZY

- 1950 – maj, powstanie jednostki. Założycielem był Adam Farian – naczelnik OSP
- 1957 – zakup szopy na magazyn sprzętu strażackiego.
- 1958 – zdobycie pierwszego miejsca na powiatowych zawodach OSP (nagroda – wóz konny do przewożenia sprzętu ppoż.).
- 1959 – I miejsce w powiatowych zawodach OSP.
- 1960 – budowa remizy.
 - I miejsce w powiatowych zawodach OSP.
- 1961 – I miejsce w powiatowych zawodach OSP.
- 1962 – I miejsce w powiatowych zawodach OSP.
- 1963 – I miejsce w powiatowych zawodach OSP.
- 1978 – jednostka otrzymała samochód „ŻUK” GLM i motopompy.
- 1980 – Rejonowe Zawody Strażackie na XXX-lecie OSP Płozy (członkowie czynni – 16, wspierający – 2, honorowi – 1).

OSP DĄBROWY

- 1925 – powstanie jednostki. Założycielami byli: Michał Leonkiewicz – prezes OSP, Konstanty Sandomierski – naczelnik OSP, Stanisław Skonieczny – zastępca naczelnika OSP – Konstanty Wieczorek – skarbnik.
- 1947 – udział w gaszeniu pożaru we wsi Dąbrowy.
- 1948 – udział w gaszeniu pożaru we wsi Dąbrowy.
- 1962
 - 63 – budowa remizy.
- 1965 – jednostka otrzymuje samochód Żuk GLM.
- 1975 – poświęcenie sztandaru OSP.
- 1992 – jednostka otrzymuje z KRSP w Ostrołęce samochód Jelcz z motopompą.

Z przemówienia druha Jana Kozona z okazji 70-lecia powstania OSP Dąbrowy

Szanowni Goście, Druhowie, Strażacy

W bieżącym roku OSP w Dąbrowach obchodzi jubileusz 70 lat swego istnienia. Szczególna to okazja do przypomnienia kilku najważniejszych wydarzeń z tego okresu.

Ochotnicza Straż Pożarna została zawiązana w 1925 roku, a skład Prezydium stanowiły osoby: Michał Lenkiewicz, ówczesny nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dąbrowach jako prezes, naczelnik – Konstanty Sandomierski, zastępca naczelnika – Stanisław Skonieczny, skarbnik – Konstanty Wieczorek.

Początki były trudne. Podstawowym wyposażeniem jednostki była ręczna sikawka ufundowana przez Gminną Radę Narodową w Myszyńcu oraz wóz konny sfinansowany przez mieszkańców wsi Dąbrowy. Strażacy dokonali zakupu umundurowania w części za własne pieniądze, a w części pochodzące ze składek ludności. Jednostka liczyła wtedy 22 członków.

Entuzjazmu i zapału wśród strażaków było sporo. W okresie przedwojennym dwukrotnie też przekraczali pobliski szlaban graniczny na trakcie do Prus Wschodnich i uczestniczyli w akcji gaszenia pożarów w miejscowości Rozogi. Czynem tym pozyskali sobie sympatię lokalnej ludności i władz Prus.

W okresie niemieckiej okupacji jednostka działała nadal i służyła potrzebom mieszkańców. Za najważniejszą akcję z tego okresu czasu należy uznać gaszenie wielkiego pożaru w Dąbrowach, wywołanego podpaleniem przez niemieckie wojska. Całkowitemu spaleniu uległo wtedy 17 zabudowań.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku wybrany został nowy Zarząd jednostki w składzie: Jan Kozon – prezes, Konstanty Sandomierski – naczelnik, Maria Rogowska (nauczycielka i kierownik miejscowej szkoły) – jako sekretarz. Wymieniony skład Zarządu przetrwał do 1952 roku.

W pamięci strażaków i mieszkańców wsi z tego okresu zachowały się dwa tragiczne wydarzenia: pożar w 1947 roku, w czasie którego spaliło się 26 zabudowań, a śmierć w płomieniach poniosła mieszkanka Anna Górka oraz kolejny pożar w 1948 roku z liczbą 18 spalonych zabudowań.

Stopniowo warunki do funkcjonowania OSP poprawiały się. W 1962 roku rozpoczęto, a w roku następnym zakończono budowę remizy. Budowę aktywnie wspierali mieszkańcy wsi. W 1965 roku uzyskano z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Szczytnie samochód Żuk, a w 1992 roku – samochód z autopompą Star z Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Ostrołęce.

Na przestrzeni całego powojennego okresu czasu w licznych miejscach woj. ostrołęckiego i olsztyńskiego strażacy uczestniczyli w zawodach sportowo-pożarniczych.

Strażakiem o najdłuższym stażu, najbardziej oddanym duszą i ciałem sprawom miejscowej OSP jest bez wątpienia druh Mieczysław Sandomierski, syn wymienionego wcześniej Konstantego Sandomierskiego. Druh Mieczysław Sandomierski przez wiele lat pełnił różne funkcje w Zarządzie jednostki, a obecnie nadal jest jej naczelnikiem.

Wyrazem wdzięczności mieszkańców Dąbrów dla miejscowej OSP było ufundowanie przez nich sztandaru w 1975 roku, który stanowi szczególnie symbol jej istnienia i towarzyszy jej przy różnych ważnych uroczystościach [...].

OSP OLSZYNY

- 1947 – powstanie jednostki. Założycielami byli: dh Romuald Rapacki – prezes OSP, dh Konstanty Kędzierski – naczelnik OSP.
- 1947 –48 – remont remizy.
- 1950 – zakup mundurów (6 kompletów).
- 1955 – udział w gaszeniu pożaru we wsi Olszyny;
– jednostka otrzymuje motopompę.

- 1960 – powstanie żeńskiej drużyny.
- 1988
 - 90 – budowa remizy strażackiej.
- 1991 – jednostka otrzymuje samochodu Żuk GLM.
- 1992 – powstanie drużyny młodzieżowej.

OSP ROZOGI

- 1947 – powstanie jednostki. Założycielami byli: dh Jan Gąsiewski – naczelnik OSP, Władysław Murawski, Stanisław Murawski, Stefan Zyśk, Zygmunt Dąbkowski, Józef Stolarczyk.
 - 1947
 - 48 – remont remizy.
 - 1950 – otrzymanie motopompy M-400 i sprzętu gaśniczego.
 - 1955 – otrzymanie samochodu Star-26 z motopompą.
 - 1969 – I miejsce w konkursie „Gazety Olsztyńskiej”.
 - 1976 – otrzymanie samochodu Star-26 GBM.
 - 1982 – społeczeństwo funduje OSP sztandar (z wizerunkiem św. Floriana).
 - 1984 – powstanie orkiestry dętej.
 - 1984–
 - 1991 – budowa nowej remizy .
 - 1991 – otrzymanie samochodu Star-200.
 - 1995 – włączenie do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.
 - 1997 – Obchody 50-lecia OSP.
- (Członkowie czynni – 40, członkowie honorowi – 2)

Przemówienie z okazji 50-lecia powstania jednostki OSP w Rozogach, wygłoszone przez druha Zygmunta Dąbkowskiego, 4 maja 1997 roku.

Szanowni mieszkańcy, zaproszeni goście, druhny i druhowie, w roku bieżącym przypada 50. rocznica powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Rozogach. W 1947 roku na zebraniu wiejskim druh Jan Gąsiewski, będący od 1926 roku ochotnikiem strażakiem w miejscowości Myszyniec, wystąpił z wnioskiem do mieszkańców wsi Rozogi o zorganizowanie OSP w Rozogach. Wniosek ten został przyjęty.

Założycielami byli m.in. druhowie: Jan Gąsiewski wybrany na naczelnika, Władysław Murawski, Stanisław Murawski, Stefan Zyśk, Zygmunt Dąbkowski, Józef Stolarczyk. Początkowe lata działalności straży były bardzo trudne, ponieważ wieś Rozogi po II wojnie była zniszczona w 50% i nie zelektryfikowana. Po wyremontowaniu poniemieckiej remizy i znalezieniu na złomowisku ręcznej sikawki, postanowiono gromadzić sprzęt strażacki taki jak: węże, łopaty, toporki, hełmy. Zainstalowano także gongi ogłaszające pożar. W ten sposób organizowała się OSP.

W 1950 roku Komenda Powiatowa Straży w Szczytnie przekazała dla potrzeb straży motopompę M-400, parę sztuk węży, toporków oraz inny drobny sprzęt. I tak z roku na rok

przybywało na wyposażenie tej jednostki coraz więcej sprzętu. Poważnym problemem był dojazd straży do pożaru, gdyż jedynym transportem były „podwoły” konne, wyznaczone przez sołtysa wsi. Między innymi pan Stanisław Komar na każde wezwanie przez gong meldował się ze swym zaprzęgiem konnym. W 1970 roku Komenda Powiatowa Straży Pożarnej w Szczytnie za wzorową pracę wyposażyla jednostkę w samochód Star 20 wraz z motopompą.

Po przeprowadzeniu elektryfikacji wsi została zainstalowana syrena elektryczna, która umożliwiła szybkie ogłoszenie alarmu i wyjazd jednostki do pożaru. OSP w Rozogach uczestniczyła i nadal bierze czynny udział w likwidowaniu pożarów na terenie całej gminy oraz udziela wzajemnej pomocy gminom sąsiednim. W celu poprawy wyszkolenia uczestniczy w zawodach gminnych, rejonowych i wojewódzkich, zajmując czołowe miejsce. Bierze także udział w różnego rodzaju szkoleniach, organizowanych przez Komendę Rejonową Państwowej Straży Pożarnej w Ostrołęce. (Po reformie administracyjnej kraju w 1975 roku gmina Rozogi została włączona do województwa ostrołęckiego.) W 1976 roku jednostka została wyposażona w samochód Star 20 GBM wraz z motopompą i innym sprzętem.

W 1982 roku społeczność wsi Rozogi i okolicznych miejscowości oraz instytucje i organizacje dla uczczenia 35-lecia OSP, w uznaniu zasług tej jednostki dla ochrony przeciwpożarowej swego środowiska, postanowiły ufundować sztandar, który został wręczony 3 października 1982 roku przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego OSP w Ostrołęce, druha Jana Tomczaka. Ponieważ na sztandarze nie było naszego patrona, św. Floriana, na wniosek ks. prałata Bolesława Pętlickiego wybrany został nowy Komitet Fundacji Sztandaru w składzie: przewodniczący – Eugeniusz Wiśniewski, wiceprzewodniczący – Jan Gontarz oraz członkowie: Jan Gąsiewski, Krystyna Nowak, Józef Kręciwski, Antoni Litwińczyk, Kazimierz Kaczyński, Czesław Bruderek, Eugeniusz Godzina. Ufundowano drugi sztandar już z wizerunkiem św. Floriana, który został poświęcony i wręczony w 1983 roku oraz umieszczony w kościele pod wezwaniem Marii Magdaleny w Rozogach.

W 1984 roku przy współudziale Urzędu Gminy w Rozogach, KR PSP w Ostrołęce, SKR, druhów strażaków i mieszkańców rozpoczęto budowę nowej remizy strażackiej, która została oddana do użytku w 1991 r. Na otwarciu remizy KR PSP w Ostrołęce przekazała nowy samochód Star-200.

W 1995 r. OSP została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W okresie 50-lecia istnienia OSP Rozogi następowały zmiany w jej strukturze organizacyjnej, zmieniały się zarządy, jedni druhowie obchodzili z powodu zmiany miejsca zamieszkania, przybywali nowi. Na wieczny spoczynek odeszli z naszych szeregów druhowie: Stanisław Murawski, Józef Górski, Tadeusz Wroński, Konstanty Skonieczny, Tadeusz Skonieczny, Kazimierz Pac, Zdzisław Brzozowy, Teofil Gleba, Czesław Bruderek, Konstanty Bałdyga, Konstanty Pawłowski, Jan Gąsiewski, Kazimierz Kaczyński. W 1970 roku na Walnym Zebraniu OSP podjęto uchwałę, aby w Dniu Strażaka w ich intencji odprawiana była Msza św. i składane wiązanki kwiatów na grobach zmarłych druhów strażaków. Uchwała ta jest realizowana do dnia dzisiejszego.

W 1984 roku przy OSP w Rozogach z inicjatywy ks. prałata Bolesława Pętlickiego powstała orkiestra dęta pod batutą Witolda Filipiaka. Wśród licznych koncertów uświetniających uroczystości strażackie, narodowe, jubileuszowe, dożynki i inne, niejednokrotnie muzyką służy w oparciu także Mszy Świętych. Pomimo dużych trudności finansowych i kadrowych, gdyż w jej składzie gra młodzież szkolna, uczestniczyła w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Ostrołęce, zajmując czołowe miejsce.

Obecnie OSP w Rozogach zrzesza 40 członków, w tym 2 honorowych założycieli OSP – Zygmunta Dąbkowskiego i Józefa Stolarczyka oraz Młodzieżową Drużynę Pożarniczą.

OSP DŹWIERZUTY

- 1946 – powstanie jednostki (naczelnik - dh Leon Grabowicz).
- 1946
 - 47 – remont remizy.
- 1960 – otrzymanie samochodu Star-26 GBAM z wyposażeniem;
 - powstanie męskiej drużyny młodzieżowej.
- 1972 – I miejsce w konkursie „Gazety Olsztyńskiej”.
- 1972
 - 95 – budowa amfiteatru, garaży, świetlicy.
- 1976 – otrzymanie ufundowanego przez społeczeństwo sztandaru.
- 1980 – otrzymanie samochodu strażackiego Jelcz GCBA.
- 1982 – otrzymanie samochodu strażackiego ŻUK GLM 8
- 1978
 - 84 – czołowe miejsca w strażackich zawodach rejonowych i wojewódzkich.
(OSP Dźwierzuty – członkowie czynni 26).

OSP MIĘTKIE

- 1947 – powstanie jednostki. Założycielami byli: Czesław Kowalewski – naczelnik OSP, Zygmunt Żuchowski – sekretarz OSP, Henryk Janiszewski – skarbnik;
 - remont remizy.
- 1950 – zakup mundurów wyjściowych;
 - jednostka otrzymuje ręczną pompę strażacką.
- 1950
 - 60 – udział w powiatowych zawodach OSP.
- 1963 – powstanie żeńskiej drużyny.
- 1979 – jednostka otrzymuje samochód ŻUK GLM.
- 1995
 - 96 – remont remizy i świetlicy OSP. (Członkowie czynni - 24).

OSP RAŃSK

- 1946 – 6 czerwca, powstanie jednostki. Założycielami byli: Miłosz Kozłowski – prezes OSP, Stanisław Poździał – naczelnik OSP, Juliusz Poździał – zastępca naczelnika, Franciszek Nałęcz – sekretarz OSP, Józef Nycz – skarbnik OSP, Wacław Nagłowski – gospodarz OSP.
- 1947 – OSP otrzymuje komplet mundurów wyjściowych.

- 1948 – OSP nabywa ręczną pompę strażacką.
- 1951 – jednostka otrzymuje motopompę Leopolia M 800.
- 1956
 - 60 – remont i rozbudowa remizy.
- 1960 – 3 lipca, jednostka otrzymuje samochód strażacki Star-21.
- 1969 – udział w akcji gaśniczej PZPL „Lenpol” w Szczytnie.
- 1971 – jednostka otrzymuje beczkowóz bojowy;
 - I miejsce w zawodach powiatowych OSP.
- 1971 – udział w akcji gaśniczej Fabryki Mebli w Szczytnie;
 - OSP Rańsk zdobywa I miejsce na zawodach powiatowych OSP.
- 1989 – OSP Rańsk otrzymuje samochód strażacki Star-244. (Członkowie czynni – 24, w tym 6 kobiet).

Z przemówienia z okazji 30-lecia powstania jednostki OSP w Rańsku, wygłoszonego przez prezesa druha Stanisława Jeznacha, 6 czerwca 1976 r.

Szanowni mieszkańcy, druhny, druhowie,

6 czerwca 1946 roku powstała Ochotnicza Straż Pożarna w Rańsku. Założycielem jednostki był obecny tu na sali Poździał Stanisław. Rankiem tego dnia o godz. 9⁰⁰ został sformowany 32-osobowy pluton strażaków na placu szkolnym, skąd przemaszerowano do remizy strażackiej, przeniesiono sikawkę do remizy, była ona bez kół, wcześniej stała na rowie przy drodze.

Po uporządkowaniu remizy zabrano się do wyborów Zarządu. Pierwszym prezesem został wybrany Miłosz Kozłowski, naczelnikiem – Stanisław Poździał, zastępcą naczelnika – Juliusz Poździał., sekretarzem – Franciszek Nałęcz, skarbnikiem – Józef Nyczek (administrator Gospodarstwa Rolnego). Gospodarzem został wybrany Wacław Nagłowski, który jest obecny tu na sali.

Najstarszym strażakiem, z największym doświadczeniem był Stanisław Poździał, który potrafił ściągnąć sprzęt z innych miejscowości, dopasować brakujące części, dbać o sprawność bojową jednostki. Najmłodszy był Czesław Poździał, który wstąpił do straży mając zaledwie 16 lat. Brał czynny udział w zebraniach, zbiórkach, ćwiczeniach i przy pożarach.

W 1947 roku, a więc w rok po założeniu, straż w Rańsku miała już komplet mundurów wyjściowych, które dobrze się prezentowały.

W 1946 roku były na stanie dwa pasy bojowe, jeden kask, dobrze wyremontowana sikawka, kilka węży W-52.

W 1948 roku naczelnik gdzieś zdobył motopompę M 800 (pozostałość po Niemcach), kilka węży W-75 i kilka ssawnych.

W 1951 roku otrzymaliśmy nowoczesną i dobrą motopompę (Leopolię) i odpowiednią liczbę węży.

W 1960 roku otrzymaliśmy samochód Star-21, oficjalnie przekazany nam dnia 3 lipca 1960 r.

5 sierpnia 1971 roku otrzymaliśmy beczkowóz bojowy, który posiadamy do obecnej chwili i jest wykorzystywany przy pożarach i ćwiczeniach bojowych jednostek straży. Mamy obecnie przeszkolonych 4 mechaników motopomp, trzech II stopnia i jeden III

stopnia. Wyszkołenie strażaków IV stopnia, dla naczelników – 2. III stopnia – 4, II stopnia – 2. Pozostali strażacy przeszkoleni zostali w zakresie I stopnia.

Mamy obecnie odpowiednią liczbę węży różnych przekroi, 2 motopompy, 2 komplety umundurowania bojowego oraz komplet mundurków wyjściowych. W czyinie społecznym ogrodzono remizę strażacką w związku z jubileuszem 30-lecia powstania OSP w Rańsku. Na plac przed remizą nawieziono żwiru i wyrównano go. Odnowiono remizę – wykonano elewację na zewnątrz, a wewnątrz wybudowano pomost na tzw. stanowisko wodne, nad strugą zalano cementem podwyższenie, co znacznie ułatwia nam pompowanie wody.

Strażacy naszej jednostki OSP brali również udział przy budowie remizy strażackiej w latach ubiegłych i włożyli niemały wkład pracy. Przy naszej pomocy remiza została poszerzona do około sześciu metrów. Do uporządkowania placu i remizy po odnowieniu przystąpili niemal wszyscy strażacy, każdy z nich pracował jak u siebie.

Od początku organizowania zawodów rejonowych i powiatowych nasza jednostka straży brała czynny udział. Na zawodach tych zajmowaliśmy czołowe miejsca: drugie, trzecie lub czwarte na 10–12 jednostek. W 1971 roku na zawodach powiatowych w Szczytnie zajęliśmy pierwsze miejsce, za co otrzymaliśmy dyplom i puchar przechodni.

Braliśmy często udział przy gaszeniu pożarów na terenie byłego powiatu szczycieńskiego i w samym Szczytnie, np. dwukrotnie w „Lenpolu” i fabryce mebli, w tartaku Kolonia, kilkakrotnie w Nowych Kiejkutach, na terenie Dźwierzut, w Marksobach, Orzynach, Jeleniowie, Targowie, Jabłonce, Trelkowie, Targowskiej Woli oraz w PGR w Targowskiej Woli, Grądy i Rogale. Gasiliśmy pożary w PGR Rybno i miejscowości Gajno, na terenie Pasymia kilka razy, duży pożar w Karasce. Braliśmy udział przy gaszeniu pożarów lasów, gdzie nasza jednostka spisywała się dobrze.

Mamy w naszych szeregach wielu strażaków zasłużonych dla pożarnictwa i odznaczonych medalami za zasługi dla pożarnictwa, a wśród nich są: Stanisław Poździał – złoty medal, Juliusz Poździał – srebrny, Czesław Poździał – srebrny, Jerzy Dunaj – brązowy medal.

Mamy strażaków z odznaką „Wzorowy Strażak” np. Jerzy Dunaj, Czesław Poździał, Henryk Kutowski, Horst Duc i Krzysztof Poździał. Oprócz nich wyróżnia się obecnie kilku strażaków i być może wkrótce osiągną również to miano.

Są wśród nas strażacy o dużym stażu pracy jak 50 lat, 30 lat, 15 lat, którzy pracują od 6 czerwca 1946 roku i sprzed wojny. [...]

Obecnie mamy dwie syreny do alarmowania: elektryczną i ręczną. W roku 1946 posiadaliśmy trąbkę alarmową, a trębaczem był Rudolf Nagłowski.

Kierowcami w latach ubiegłych byli w naszej straży, np.: Helmut Opretzka, Konstanty Dubojski, Jerzy Budny, Oskar Syrowy i Paweł Kocyk. Obecnie kierowcami są Józef Przygoda, Jan Dec i Paweł Kocyk.

Naczelnikami w naszej OSP byli Stanisław Poździał, Stanisław Brzostek, Stanisław Jeznach, obecnie naczelnikiem jest Jerzy Dunaj.

Prezesami w naszej OSP byli Miłosz Kozłowski, Stanisław Gil, Stanisław Brzostek, Jan Pszczółkowski, obecnie jestem ja, Stanisław Jeznach.

W latach ubiegłych prezesi nie przejawiali troski o straż i o organizację pracy, cała praca organizacyjna i szkoleniowa spadała na naczelnika i zastępców oraz pozostały personel zarządu. Obecnie mamy wybudowaną wieżę do suszenia węży, którą w najbliższym czasie odnowimy.

Ze sprawozdania z działalności OSP w Rańsku

W 1983 roku na Walnym Zgromadzeniu został wybrany naczelnikiem Stanisław Jeznach, który aktywną działalnością podnosi znaczenie i ochotę tutejszych strażaków, prezesem został Czesław Poździał, który od lat wykonuje tę funkcję, bardzo dobrze i sumiennie, stara się być dla wszystkich jak najlepszym przykładem. W nasze szeregi wstąpili nowi druhowie: Włodzimierz Opalach, Piotr Jeznach, Mirosław Poździał, Grzegorz Poździał.

W 1986 roku na walnym zebraniu prezesem wybrany został Zbigniew Przybyszewski, kiedy jako młody strażak zobowiązał się sumiennie wykonywać powierzane mu obowiązki. W związku z powierzonym mu stanowiskiem dokonał wraz z druhami remontu obecnej remizy.

W roku 1987 OSP w Rańsku otrzymała samochód Star 244, który jest do chwili obecnej.

W 1990 roku prezesem został Karol Cwalina, zastępcą Tadeusz Bojanowski, a naczelnikiem Stanisław Jeznach. Wówczas nasza drużyna liczyła 25 strażaków, w tym 4 druhen. W 1990 roku zarząd podjął decyzję o przekazaniu sali dla młodzieży, dwa lata później, w 1992 roku, zarząd podjął decyzję o wydzierżawieniu sali do dyskotek, by można było zarobić trochę pieniędzy, gdyż konto straży było puste. Nasza drużyna brała udział w zawodach gminnych, wyjeżdżała do pożarów nie tylko na terenie gminy, ale na cały rejon Szczytna. Powoli zaczęli nam się wykruszać starsi strażacy, odchodzą też młodszy.

W 1996 roku został wybrany nowy zarząd. Prezesem został Stanisław Jeznach, zastępcą Karol Cwalina, naczelnikiem Tadeusz Bojanowski, skarbnikiem Tadeusz Topa, a sekretarzem Celina Cwalina.

W chwili obecnej (1997 r.) nasza drużyna liczy 24 członków, w tym 6 druhen. Kierownicą naszego wozu jest Mirosław Bojanowski.

Mamy w planie remont świetlicy strażackiej, ogrodzenie remizy strażackiej. Z każdym rokiem przybywa nam nowych, młodych strażaków, którzy chętnie biorą udział w zbiórkach i w wyjazdach do pożarów.

OSP PASYM

- 1948 – 5 maja, powstanie jednostki. Założyciele OSP: Aleksander Duda – naczelnik OSP, Józef Pucker – zastępca naczelnika OSP.
- 1950 – OSP otrzymuje samochód strażacki Ford z wyposażeniem.
- 1959 – udział w zawodach strażackich w Szczytnie.
- 1962 – OSP otrzymuje samochód strażacki Star-21 z wyposażeniem;
 - udział w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Lidzbarku Warmińskim.
- 1965 – udział w rejonowych zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Szczytnie.
- 1969 – udział w gaszeniu pożaru PZPL „Lenpol” w Szczytnie;
 - udział w gaszeniu pożaru PGR Otole.
- 1975 – II miejsce w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Szczytnie.
- 1976 – jednostka zdobyła I miejsce w gminnej rywalizacji. (Dyplom Wojewódzkiego Związku OSP za pracę prewencyjną).
- 1977 – zajęcie II miejsce w gminie za współzawodnictwo w pracy prewencyjno-propagandowej.

- 1979 – I miejsce w gminnym współzawodnictwie działalności statutowej OSP.
- 1980 – udział w gaszeniu pożaru młyna w Pasymiu.
- 1981 – III miejsce drużyny młodzieżowej w rejonowych zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Jedwabnie.
- 1982 – jednostka otrzymuje samochód pożarniczy Star-244 GBA;
– II miejsce w zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Świątajnie.
- 1993 – remont kapitalny remizy.
- 1994 – otrzymanie samochodu Star-660.
- 1996 – otwarcie świetlicy.

OSP TARGOWO

- 1947 – 15 X, powstanie jednostki. Założycielami byli: Tadeusz Jabłonowski – prezes OSP, Henryk Baprawski – naczelnik OSP, Aleksander Stancel – skarbnik.
- 1948 – jednostka otrzymuje ręczną pompę strażacką.
- 1950
–52 – remont budynku remizy.
- 1984
–90 – budowa nowej remizy.
- 1985 – powstanie drużyny młodzieżowej.
- 1991 – jednostka otrzymuje samochód Żuk GLM z wyposażeniem.
- 1997 – obchody 50-lecia OSP Targowo.

OSP GROM

- 1962 – 16 III, powstanie jednostki.
- 1973 – remont remizy i świetlicy;
– OSP otrzymuje samochód pożarniczy Żuk GLM z wyposażeniem;
– powstanie żeńskiej drużyny młodzieżowej.
- 1978 – jednostka otrzymuje samochód Star-25 GBAM z wyposażeniem.
- 1980 – udział w gaszeniu pożaru młyna w Pasymiu.

OSP JURGI

- 1946 – powstanie jednostki. Założyciel: Stanisław Winnicki – naczelnik OSP.
- 1947 – remont remizy;
– remont ręcznej pompy strażackiej i beczkowszu.
- 1951 – udział w gaszeniu pożaru lasu pod Janowem.
- 1957 – OSP otrzymuje motopompę strażacką z osprzętem.
- 1978 – udział w gaszeniu pożaru budynku mieszkalnego w Jurgach.
- 1985 – udział w gaszeniu pożaru budynku gospodarczego w Jurgach.

OSP GRZEGRZÓLKI

- 1972 – powstanie jednostki.
- 1972 – jednostka otrzymuje motopompę z osprzętem.
- 1976 – jednostka otrzymuje nową motopompę z osprzętem.
- 1981 – remont remizy.

OSP WIELBARK

- 1949 – powstanie jednostki.
- 1951 – jednostka otrzymuje ręczną pompę gaśniczą.
- 1955 – jednostka otrzymuje samochód marki FORD do przewozu sprzętu.
- 1967 – otrzymano samochód Star 25 GBAM.
- 1986 – 9 I, jednostka otrzymała samochód Star 244 GBA.
- 1980 – jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo Wielbarka.

OSP WESOŁOWO

- 1977 – 15 XII, uroczyste otwarcie nowo wybudowanej remizy;
 - otrzymanie motopompy, umundurowania i uzbrojenia osobistego.
- 1982 – XI, podjęcie decyzji o budowie świetlicy w czynie społecznym.
- 1983 – oddanie do użytku nowo wybudowanej świetlicy.
- 1985 – 9 VI, zdobycie I miejsca drużyny młodzieżowej w rejonowych zawodach sportowo-pożarniczych OSP w Szczytnie;
 - 21 IX, jednostka otrzymała samochód Żuk GLM.



Remiza OSP Lesiny Wielkie (1958 r.)

OSP LESINY WIELKIE

- 1958 – powstanie jednostki.
- 1959 – budowa remizy.
- 1960 – jednostka otrzymała pompę ręczną.
- 1968 – jednostka otrzymała 2 motopompy.
- 1975 – jednostka otrzymała samochód Żuk GLM.

OSP NOWE KIEJUTY

- 1947 – powstanie jednostki.
- 1949
 - 50 – adaptacja budynku szkoły na siedzibę jednostki.
- 1957
 - 69 – jednostka zostaje wyposażona w umundurowanie, niezbędny sprzęt przydatny do działań gaśniczych tj. węże, drabiny.
- 1969 – rozpoczęcie budowy nowej remizy.
- 1971 – 3 I, otwarcie nowej strażnicy.
- 1971 – rozpoczęcie działalności drużyny żeńskiej.
- 1992 – przystąpienie do rozbudowy strażnicy w celu urządzenia kaplicy katolickiej.
- 1992 – proboszcz parafii dźwierzuckiej ks. prałat Henryk Ostrowski odprawia pierwszą Mszę św.

OSP SZYMANY

- 1946 – powstanie OSP.
- 1947 – jednostka otrzymuje motopompę.
- 1962 – po pożarze szkoły przystąpiono do remontu budynku z przeznaczeniem na remizę.
- 1966 – otwarcie nowej strażnicy.
- 1988 – jednostka otrzymuje samochód gaśniczy Star 244 GBM 2,5/8.